

№ 187.

Kalendarzyk tygodniowy:

Plat. św. Firmina B.
Sob. św. Maryana.
Niedz. św. Jacka W.
Pon. św. Joanny P.
Wt. św. Symforyana.
Sr. św. Filipa Benic.
Czw. św. Bartłomieja Ap.

Wschód słońca: godz. 4 m. 49
Zachód słońca: godz. 7 m. 17
Długość dnia: godz. 14 m. 28
Ubytek dnia: g. 2 m. 17

Cena prenumeraty:
W ŁODZI:

Rocznie rb. 6 k. —
Półrocznie " 3 " —
Kwartalnie " 1 " 50
Miesięcznie " " 50
Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedynczy 3 k.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie rb. 7 kop. 40
Półrocznie " 3 " 70

ZAGRANICĄ:
Miesięcznie " 1 " 10

Redakcja

w Łodzi,

ul. Przejazd № 8.

Nr. telefonu 593.

ROZWIÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, ilustrowany

Piątek, dnia 18 sierpnia 1911 roku.

Kantory: własny w Warszawie, ul. Krucza № 23; w Pabianicach u p. Teodora Minke; w Zgierzu, w aptece p. Patka.

CENA OGŁOSZEN: „Nadesłane” przed tekstem 50 kop. za wiersz pet. Zwyczajne ogłoszenia za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. Małe ogłoszenia po 2 kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1 1/2 kop.). Najmniejsze ogłoszenie 20 kop. Reklamy i Nekrologi po 20 kop. za wiersz petirowy. Za dołączenie prospektów 6 rub. od tysiąca egzemplarzy. ARTYKUŁY bez oznaczenia honorarium Redakcja uważa za bezpłatne; rękopisów drobnych nie zwraca.

Redaktor lub jego zastępca przyjmują interesantów codziennie, z wyjątkiem dni świątecznych, od godziny 3 — 4-ej po południu.

Egzaminy w 4-o klasowej szkole realnej z prawami realnych szkół rządowych dla uczniów w Zduńskiej Woli rozpoczną się 25 sierpnia, a w nowo utworzonym progimnazjum żeńskim ze wszystkimi prawami progimnazjum rządowych 28 sierpnia. Dla uczniów i uczenie łacina. **A. i E. RADOMSCY:** 2609

Anarchia we Francji.

Francja, jako naród i państwo stojąca dziś w naczelnym szeregu wielkich mocarstw świata, sięgnęła po wpływy kolonizacyjne w Maroku Niemniej potężne mocarstwo, mianowicie Niemcy, ruszyły się udaremnić te apetyty. Wywiązał się ostry konflikt. Brzęknięto z tej i owej strony orężem, nie cofając się przed rozwiązaniem „nieporozumienia” argumentem ostatecznym i rozstrzygającym, mianowicie: wojną. I cóż się nagle stało? Oto uzbrojona od stóp do głów Francja zaczęła... mięknąć wobec stanowczej i buńczucznej postawy państwa niemieckiego. I kto wie, jakby się dla Francji skończyła impreza marokańska, jeśli trzecie potężne mocarstwo, Anglia, nie poparła energicznie praw Francji do załatwienia się z Marokiem według własnego widzimisie. Jakże ma w tem Angliazyski na widoku, mniejsza. Dość, że jak za dotknięciem różdżki czarodziejskiej, francusko-niemieckie „nieporozumienie” straciło momentalnie ostrość swoją i przeszło w — układy, usuwające powoli wszelkie zgola powody do zbrojnej rozprawy rywalów o ponętne Maroko.

Sparaliżował energiczną akcją rządu francuskiego protest klas robotniczych francuskich przeciw wszczynaniu wszelkiej wogóle wojny; tak dobrze o Maroko, jak o każdą inną zdobycz.

Okazało się, że sztandarów do boju uzbrojona od stóp do głów Francja rozwijać nie może pod groźbą wywołania we własnej ojczyźnie najopłakaniejszych dla samej Francji ekscesów anarchicznych.

Tragiczna zaiste sytuacja.

Od dłuższego już czasu widmo anarchii osłabia politykę Francji. W sprawie marokańskiej jednakże ujawniły się, jak można najjaskrawiej: dezorganizacja sił i zasobów mocarstwa, posiadającego złota w bród, armię znakomitą oraz ustrój państwowy, zdaloby się, wedle zapatrywań postępowych, zbliżony chyba do doskonałości.

Rząd przestał być autorytetem i nie rości żadnych pretensyj do roli kierowniczej w państwie. Reprezentacja parlamentarna i stojące za nią stronnictwa rządzą dziś Francją i bezapelacyjnie stanowią o jej losach...

Trzecia Rzeczpospolita doprowadziła ten system do apogeum; ale też doprowadziła go zarazem do absurdu.

Tłumna, nurtowana przez najrozmaitsze prądy i namiętności, reprezentacja parlamentarna,

zabrnęła w takie różniczkowanie się opinii i poglądów, iż niezdolna jest zdobyć się na akt woli zbiorowej. Coraz trudniej zdobywa się parlament francuski na krok stanowczy; najżywniejsze sprawy, reformy, ustawy leżą odłogiem; z trudem przychodzi nawet zatwierdzenie państwowego budżetu.

Ustrój państwowy Francji współczesnej przeżył się i wyczerpał. A oczywiście, powrót do form przeżytych — niemożliwy; ideał monarchiczny nie ma zgola uroku, przede wszystkim nowości; pretendenci niepowabni. Pozostaje przeto — trwać przy zdobytym ciężko systemie i... udoskonalać go, o ile to jest rzeczą możliwą.

Coraz jednak mniej dziś ludzi we Francji — jak to wykazały kilkakrotnie zarządzane ankiety, — wierzy w możliwość wydoskonalenia demokratycznego parlamentaryzmu we Francji.

Powiadają niektórzy: system dobry, ustrój państwowy ugruntowany we Francji, znakomity; trzeba tylko zmienić ludzi stojących u steru, oraz na świecznikowych stanowiskach władzy zarówno prawodawczej, jak wykonawczej. Zmienić? Alboż to skład izby deputowanych, skład gabinetu, personel urzędniczy za mało jeszcze częstym zmianom ulegają we Francji współczesnej? Wszak ludzie na francuskim widnokręgu politycznym zmieniają się z kalejdoskopową niemal błyskawicznością.

I cóż? Oto wciąż się szuka i szuka ludzi, zdolnych zapewne krajowi świetność nad światłościami — w klubach utrwalonego i nienaruszalnego systemu.

I szuka się napróżno.

Zaburzenia w Anglii.

Anglia jest obecnie widownią ruchu strajkowego, który dotąd nie miał sobie w tym kraju równego.

Widownią najgroźniejszych zajść był Liverpool, gdzie ludność staczała formalne bitwy z policją i niekiedy nawet zwyciężała. Koło halli św. Jerzego strajkujący odparli policję. Kilkunastu policyjantów odniosło rany. Wreszcie z rozporządzenia władz odczytano tłumowi ustawę o rokoszu, według której stawiający opór władzy, narażają się na więzienie — w ostrych wypadkach nawet dożywotnie. Nie poskutkowało to jednak wcale. Dopiero gdy na placu boju ukazał się żołnierz z karabinem, gotowym do strzału, tłum został wyparty do bocznych ulic, gdzie drobniejsze utarczki toczyły się do północy. Około 250 osób odniosło rany, w tej liczbie wielu policyjantów. Jeden został zabity.

W kołach parlamentarnych uważają położenie za bardzo poważne. Asquith, Lloyd George, Churchill i Buxton odbyli kilka narad nad środkami, które przedsięwzięć należy w celu uspokojenia kraju.

W dokach londyńskich stanęła do pracy ledwo jedna trzecia robotników. O ile nie zostaną zaspokojone osobne żądania pozostałych robotników, stanie prawdopodobnie cała robota w porcie. W dodatku na koniec tygodnia zapowiadają strajk powszechny pracowników kolei, tramwajów i omnibusów. Niezależnie od tego strajkuje obecnie w Londynie 11,000 mężczyzn i kobiet w różnych gałęziach pracy. Liczba ta zresztą ciągle się powiększa. Na ulicach słychać ciągle pogroźki strajkowe. Konduktorzy mówią pasażerom: „Od czwartku będziecie chodzili piechotą”.

W Liverpoolu feleracja przedsiębiorców żeglugi ogłosiła lokaut, którego ofiarą padło 28,000 robotników w dokach. Robotnicy odpowiedzieli strajkiem generalnym w porcie, który objął 100 tysięcy ludzi. Masto robi wrażenie oblężonej twierdzy: wojsko patroluje na ulicach i eskortuje wozy z żywnością; w halli św. Jerzego urządzono lazaret. Na ulicach, które były terenem walk, widać mnóstwo wybitych szyb i wyrwanych z bruku kamieni.

W Birkhead stoczono nowe zajadłe walki, podczas których wiele osób odniosło rany.

Liverpool był widownią nowych walk. Zaczęły się one na Homer-Street, gdzie różne meły społeczne włamywały się do domów i rabowały sklepy. De bójki wnieśli się szybko strajkujący robotnicy. Policja była bezsilna; wezwano wojsko; z obu stron padły strzały. O 2 w nocy piechota atakowała bagnietami w Bostock-Street; z okien rzucano na żołnierzy kamieniami i sprzętami. Żołnierze zdobywali dom po domu. Na Homer-Street wojsko dało 7 salw, ponieważ jednak strzelano w górę mało osób odniosło rany.

Rząd utworzył osobny korpus z różnych oddziałów wojska w sile 5,000 ludzi. Korpus ten pod komendą generała Mackinnona pomaszerował do Liverpoolu.

Położenie w Liverpoolu jest wogóle bardzo poważne. W porcie wszelka robota ustała, okręty nie wychodzą z portu, a przybywających nie ma komu wyładować. Musi się to odbić fatalnie na handlu i przemyśle całego okręgu, który przez brak materjału zmuszony będzie do bezrobocia.

W Liverpoolu obraduje już komitet zjednoczonych stowarzyszeń kolejarzy angielskich nad powszechnym strajkiem kolejowym. Gdyby to nastąpiło, Anglia stanęłaby przed nieobliczoną w skutkach katastrofą ekonomiczną.

Z CESARSTWA.

Wywiad z ministrem oświaty. Korespondent petersburski „Neues Wiener Tageblatt” miał wywiad z ministrem oświaty w sprawie ostatnich zarządzeń i całej wogóle polityki ministerium oświaty.

W wywiadzie owym p. Kasso wyjaśniał, że w całym postępowaniu ministerium wykazało to-

ferancję i cierpliwość, posunięte do najwyższych granic. Energiczne środki zostały zastosowane dopiero, gdy struna została przeciągnięta. Rząd nie może pozwolić, by instytucje naukowe kierowane były wolą młodzieży studyjacej, a raczej wiecnijacej. Zresztą niewszystkim słuchaczom wzbroniony jest powrót do instytutu.

Profesorowie też nie są wydalenii kompletnie; wszak w innych zakładach wykładają swobodnie. Przez pół roku rząd próbował uregulować pracę w instytucie; profesorowie jednak nie chcieli przyczynić się do uspokojenia, powstrzymali się od wykładów wobec szczupłego grona słuchaczek, co wywołało liczne skargi rodziców.

Wreszcie, kroki stanowcze niezbędne były wobec braku jakiegokolwiek dyscypliny wśród studentów, którzy nadużywali nadanej im autonomii.

Nieliczni stypendyści nie wahają się pobierać stypendya od rządu i z tym samym rżdem walczyć. Uniwersytety są centrami propagandy antypaństwowej. Tego w żadnym kraju europejskim niema, i żadne społeczeństwo nie zniosłoby tego.

Cel, do którego dążę, mówił dalej minister, to wytepić strajk, wypłenić kielki polityczne w szkole wyższej; stworzyć szkoły, gdzieby praca studyjacych była kontrolowana, coś w rodzaju szkół średnich z kursem wyższym, i z egzaminami półrocznymi.

Wtedy można będzie — mówił minister — mocno trzymać młodzież w rękach, żeby się uczyła i rosła: na korzysć sobie, rodzicom, na pociechę i dla chwały ojczyzny.

Wreszcie minister oświadczył, że w jesieni nie będzie rozruchów studenckich ani w Petersburgu ani w Moskwie.

Zamach na prokuratora. Podprokurator sądu pogranicznego w Charbinie, W. S. Iwanow, zwiadał więzienie. W celu przestępcy politycznego, Żukowskiego, uwięzionego w sprawie zamachu na dowódcę Duntana, w czasie przesłuchania, Żukowski rzucił się na Iwanowa i sztyltem, wypilowanym z dużego gwoźdźca, zranił go w rękę, a kiedy Iwanow upadł, zadał mu drugą ranę w szyję. W tej chwili do celi wbiegł dozorca z obnażoną szablą i ubezwładnił Żukowskiego.

Rany prokuratora należą do lekkich.

Krasicki a La Fontaine.

Pod takim tytułem umieściła „Biblioteka Warszawska“ zajmującą pracę W. Folkierskiego: porównanie między dwoma znakomitymi bajkopisarzami, polskim i francuskim.

Autor jest wielbicielem La Fontaine'a: podziwia jego wielką znajomość przyrody i miłość dla przyrody, jego fantazję poetycką, zdolność podpatrzenia najdrobniejszych szczegółów i oddania ich w bajce.

Mniej łask ma u niego Krasicki. Jednakże, zaznaczając oschłość naszego pisarza, przyznaje mu nieposzlakowaną logiczność myślenia, przejrzystość, zwięzłość, dążność do nauczania i poprawiania swych ziomeków.

Twórczość bajkopisarska Krasickiego dzieli autor na dwa okresy. W drugim okresie, poznawszy i oceniwszy należycie zalety francuskiego bajkopisarza, zaprzęgnął Krasicki wzorować się na nim; owocem jego usiłowań były „Nowe bajki“, które jednakże nie dorównują utworom pierwszego okresu.

Poglądy swoje na uzdolnienie obu pisarzy popiera Folkierski mnóstwem przytoczeń z bajek francuskich i polskich. Żałować należy, iż przytoczeniem francuskim nie towarzyszył polski przekład — choćby prozą. Dla czytelników niedość biegłych w języku francuskim połowa roboty p. Folkierskiego staje się mało użyteczną. Wbrew zaś jego dążności, gdy zważymy, iż Krasicki żył w czasach Stanisława Augusta, w czasach zepsucia, zaprowadzonego jeszcze przez królów sasów i pielęgowanego przez dwór ówczesny, gdy zważymy, że jednocześnie łamały się z sobą dwa prądy: dawne zwyczaje, w wielu względach piękne i godne przechowania, lecz w niektórych względach szkodliwe, a nawet zgubne, i pojęcia nowsze, również łącząc dobre i złe strony, to musimy się zgodzić, że umysł bystry, logiczny, kierujący się względami na dobro powszechne, był dla nas nieporównanie bardziej pożądany, niż poetyczne rozmiłowanie się w powabach gołąbków, królików, albo w lisich figlach.

Pracę swoją kończy Folkierski porównaniem zasług, jakie położyli obaj omawiani pisarze — każdy dla swego języka.

I tu również, mimo pozornego uznania wyższości Krasickiego, w rezultacie zwycięzko wychodzi La Fontaine.

Czytamy bowiem:

„Krasicki wpłynął niesłychanie na literaturę polską, pchnął ją naprzód z ogromną siłą; przyszedł w czasie wielkiego upadku twórczości, myślenia i języka, a sam stanął na szczycie poprawności. Nauczył logiki w myśleniu i konstrukcji artystycznej, jasności i zwięzłości w poprawnym wyrażaniu się...“

„La Fontaine wpływu dodatniego nie wywarł żadnego. Trafił na okres rozkwitu...“

Więc uznawany brak zastęgi językowej, krytyk wnet adwokatuje wielbionemu pisarzowi: nie dla języka nie zdziałał, bo już przed nim inni wszystko zrobili, co w tym względzie było do zrobienia.

Lecz któżby się spodziewał, że po Mickiewiczu, Słowackim, Krasińskim, po wirtuozach językowych takich jak Asnyk, Faleński, jak prozaik Kremer, nadejdą; Wyspiański, Tetmajer, przed nimi mniej poprawny, ale w swoim rodzaju jedyny Dygasiński i inni, którzy nowymi klejnotami nasz język literacki wzbogacą.

Wszakże i francuski język nie skryształizował się na tym punkcie, na którym stanęli pisarze współcześni La Fontaine'owi, ale żyje i rozwija się ciągle.

Folkierski, jak gdyby czuł niedostateczność swojej obrony, wniesionej za La Fontaine'em, dodaje też niezwłocznie:

„Wyprowadził literaturę francuską o blisko dwa wieki: powiedzieć można, że jest pierwszym romantykiem francuskim. Należycie zrozumianym został dopiero przez romantyzm; przedtem go podziwiano i lubiono, ale nie rozumiano i nie zdawano sobie sprawy z jego zasługi...“

W takim oświeceniu La Fontaine wyrasta na miarę nadludzką, na olbrzymia w siedmiomilowych butach. Toż to nie drobnotka: wyprowadził współczesnych o dwa blisko wieki...“

Nadmienić musimy, że 1, La Fontaine wpadł w liryzm; współcześni z nim pisarze francuscy, o kierunku tak zwanym pseudo-klasycznym, lirykami nie byli; wszelako liryków znamy już w głębokiej starożytności i nie La Fontaine lirykę wynalazł; 2, u pisarzy romantycznych liryka dużo zajmuje miejsca, lecz nie wypełnia całego romantyzmu; na koniec 3, krytyk pomieszał w tym ustępie treść z formą: mówić miał o języku jako o formie, a za nadzwyczajną dla tej formy zastęgi położył romantyzm (powinno być: liryzm), czyli treść.

Nie ze wszystkimi poglądami Folkierskiego się godzimy — ale mimo to z całego serca przy-

64)

TAJEMNICE WIELKIEGO MIASTA.

(Mieszkańcy Żebrowa).

(Dalszy ciąg — patrz № 186).

— Ależ to strajk za naszą i ich wolność — wtrącił Mundzio. — To wspólny nasz interes.

— Przed śmiercią nikt nie śmie nazwać się szczęśliwym. Przed zakończeniem wojny nie można być pewnym wygranej. Jedna pewność — liczyć na siebie, błagać Boga o ocalenie dla nas naszej świętej ziemi. Tam chcemy swe kości położyć obok prochów wielkich naszych królów, Dawida, Salomona, obok prochów naszych wielkich proroków; to powinno tlić w każdej piersi prawowiernej żydowskiej, ale i to nie może niszczyć naszego parasola...“

— Tak jest, my jesteśmy syoniści — wrzasnął powiernik.

Z sali sąsiedniej rozległy się smutne tony „Majufesu“. Zebranie całe zaintonowało pieśń.

Gorzej było z wyjściem z domu pohożnego rebe.

Roztropny powiernik rabina wyszedł do frontowych apartamentów i z ciemnych pokojów dostrzegł, że przed domem spacerował policyant.

— Żle jest... bardzo źle — rzekł powiernik — w takich chwilach wychodzić nie wolno. Co jednak robić z tymi ludźmi? A jak policyantowi spodoba się przespacerować całą noc koło domu... Co będzie? Jutro jeszcze

gorzej rano wychodzić... Jak tu wypuścić tyle osób...“

Już miano zarządzić składkę na rzecz policyanta, kiedy Michaił Osipowicz rzekł:

— K'czortu, nie można... Ja go stąd wyprowadzę bez składki.

Ubrał się i wyszedł. Stójkowy nie zwrócił na niego uwagi. W parę chwil potem Michaił Osipowicz zawrócił i zbliżył się do policyanta:

— Nie masz, bracie, zapalek? — zapytał się po rosyjsku.

— Mam — brzmiała odpowiedź.

— No, to najpierw zapalmy papierosa, oto dla ciebie, a potem możebyś mi poświęcił: tu na rogu zaraz rozsypały mi się pieniądze. Niedużo tego było, może z półtora rubla, ale i tego szkoda.

Poszli razem szukać pieniędzy. Rzeczywiście tu i owdzie podniósł Michaił Osipowicz to złotówkę, to dziesiątkę miedzianą i stójkowy znalazł parę kopiejek. Szukano znów i natrafiono na parę miedzaków.

— Cóż, wszystko? — pyta policyant.

Michaił Osipowicz policzył pieniądze i odrzekł:

— Znaleźliśmy 45 kopiejek. Jeszcze co najmniej ze dwa razy tyle się rozleciało. Ale nie będę pana trudził. Dziękuję za zapalki. Proszę oto 5 kop., a resztę jak pan znajdziesz, to zabierz pan sobie. Pożegnał się i odszedł.

Policyant tymczasem szukał dalej pieniędzy, paląc zapalki. Znalazł jeszcze kopiejkę, to znów dwie, to trzy kopiejki, po godzinnem szukaniu zastąpił go inny. Ten mu znów polecił poszukiwanie dalsze z tem zastrzeżeniem, że co znajdzie, to się z nim podzieli.

Przez ten czas można byłoby wynieść

wszystkie meble z domu rebe, a cóż dopiero wyjść niepostrzeżenie trzydziestu ludziom. Obeszło się bez składki. Posiedzenie o potrzebie rozszerzenia kierunku odbyło się szczęśliwie.

Zawsze znajduje się sposób dobry, aby żydów można było wyprowadzić szczęśliwie „z domu niewoli“. Czerwone morze roztworzy się przed nimi!

Mowę rabina mądrego komentowano tego samego jeszcze wieczora wśród współwyznawców czekających niecierpliwie na relacje swoich wysłanników.

— Parasol! mówił rebe.

— Jaki parasol?

— Ty nie wiesz, co to za parasol? To nasze wojsko, które pójdzie Palestynę odbierać. Tego wojska nie można psuć na ordynarne kozaki, albo rozgniewane stójkowe; to wojsko musi być w pogotowiu, żeby odebrać Palestynę, żeby odebrać groby królów Izraela, groby wielkich Jego proroków. Każdy na to musi ofiarować coś... nawet najbiedniejszy, choćby po kawałku cukru. Jak każdy da, to z tego będzie ładnych parę centnarów cukru. Wreszcie bogacze żydowsy dadzą. Najwięcej przeznaczy Rotszyld, potem p. Gdański, potem inne milionery, może nawet da coś p. Malwenblat, bo mu się ma urodzić syn u córki jego przyjaciela...“

Realny żydowski umysł przejął jedno od szlachcica polskiego: nadzieję, a raczej rachubę na jakieś nadzwyczajne wydarzenia... na jakiś cud, bogate ożenienie, główną wygraną na loteryi, spadek.

A może przeceniłam wpływ szlachty, może to właśnie ona nauczyła się tego od żydów.

(d. c. n.)

klaskujemy jego sumiennie wykonanej pracy, winszujemy jej wydawnictwu „Biblioteki Warszawskiej“ i życzymy, ażeby do takich prac zdołała większe grono badaczy powołać i p. Folkierskiego zachęcić.

Wydrukowane na czele tegoż (sierpniowego) zeszytu „Biblioteki Warszawskiej“ „Kartki z pamiętnika Michała Starzeńskiego“ przypominają, że Krasickiemu wzorem do jego powieści pod tytułem „Pan Podstoli“ był Antoni Starzeński, obywatel osiadły na Rusi, ożeniony z Brygidą Krasicką, siostrą bajkopisarza.

Z. K.

Niezasłużone tytuły.

W ostatnich czasach pojawili się dość obficie felczerzy, tytułujący się byłymi felczerami szpitali: Poznańskich, św. Aleksandra, Czerwonego Krzyża i t. p. Tytuły te, wymalowane na szyldach i w ogłoszeniach, w błąd wprowadzają publiczność.

Pozwalam sobie w tem miejscu zapytać tych panów, czy tytuł ten prawnie im przysługuje. Albowiem, jeżeli kto, jako uczeń, uczęszcza do jednego ze szpitali przez kilka miesięcy (3—4, na 2 godz. dziennie), to ta praktyka, zasadzająca się na wykonywaniu drobniejszych rękoczynów felczerskich, wcale jeszcze prawa do tytułowania się felczerem szpitalnym nie daje.

Gdy osobnik taki opuszcza szpital, nie jest wcale jeszcze felczerem, lecz dopiero uczniem, a świadectwo swej szlubnej i pilnej pracy służy mu do uzyskania dopiero stopnia pomocnika felczerskiego, jeżeli przy sprzyjających okolicznościach udaje mu się złożyć egzamin. Skąd więc to pysznienie się tytułem b. felczera takiego to, a takiego szpitala, skoro wtedy, gdy uczęszczał do niego, był zwyczajnym uczniem i z tym tytułem szpital opuścił.

Prawo tytułowania się b. felczerami danych szpitali mogą mieć tylko ci felczerzy, którzy, pracując w szpitalu, posiadają stopień odpowiedni. Takie tytułowanie się bez odpowiedniego prawa ośmieszca.

Felczer obowiązkowo przynajmniej przez kilka miesięcy obowiązany jest uczęszczać do szpitala, a tem samem mógłby się od tego szpitala tytułować. Tu jednak chodzi o mydlenie oczu. Do tytułowania się byłymi felczerami szpitalnymi mogą mieć prawo tylko ci, którzy, jako ukwalifikowani felczerzy, kilka lub kilkanaście lat pracowali w danych szpitalach.

Zarząd szpitala świadectwo młodzieńca, który z zapachem szpitalnym prawie się jeszcze nie oswoił—powinien wyraźnie zastrzegać tem, że zabrania mu tytułować się byłym felczerem danego szpitala, gdyż działalność tych niby felczerów, niezawsze szpitalowi zaszczyt przynosi.

Zauważyć też należy, że większą część tych „byłych felczerów szpitalnych“ to są poprostu usługujący jakiś czas lekarzowi ambulatoryjnemu w przychodni dla dorywczych porad lekarskich, właściwy zaś szpital widzieli zdaleka.

H. S.

KALENDARZYK TERMINOWY.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Dziś Bronisława. Jutro Bolesława.

MUZEUM NAUKI I SZTUKI (Zielona 8), otwarte codziennie od g. 4 pp. do 10 w.; w niedziele i święta od g. 12 w poł. do 10 w.

ZE STRAŻY. Jutro o godzinie 7 wieczorem ćwiczenia IV oddziału łódzkiej straży ogniowej ochotniczej w domu rekwizytowym tegoż oddziału.

KRONIKA.

(—) **Katechizm na indeksie.** Warszawski okrąg naukowy rozesłał do szkół początkowych i prywatnych okólnik z żądaniem wyłączenia z podręczników szkolnych katechizmu ks. Sokolika p. t. „Krótka nauka religii rzymsko-katolickiej“.

(f) **Na intencję murarzy.** W nadchodzącą niedzielę dnia 20 b. m. o godzinie 8 rano odprawioną będzie w kościele N. M. P. na Starem mieście, wotywa na intencję czeladzi murarskich, z racji, że dzień ten jest dniem św. Rocha, patrona murarzy.

(x) **Zbiorowe złote gody.** Wczoraj w kościele Najśw. Panny Maryi odbyła się niebywała dotąd w Łodzi uroczystość złotych godów 31 par jubilatów. Kościół był przepelniony liczną rzeszą krewnych, znajomych i wiernych staromiejskiej parafii.

Wielki ołtarz, rzeźbiście oświetlony, przybrany kwiatami, otoczyli sędziwi jubilaci. O godzinie 9 rano wyszedł przed wielki ołtarz ks. dziekan i proboszcz parafii N. M. P. wśród asysty. Uroczystość rozpoczęła się od zapytania: „Czego żądacie od Kościoła? A gdy jubilaci chórem odpowiedzieli: „Błogosławieństwa po 50-letniem pożyciu małżeńskim“, wtedy celebrans zeszedł na najniższy stopień ołtarza i zaintonował hymn „Veni Creator“. Po prześpiewaniu hymnu do Ducha św. i modlitwie, celebrans wręczył wszystkim pozłoczone laski, opatrzone krzyżami i mirtowymi wiankami.

Nabożeństwo oświecił chór p. Laferskiego wzniosłymi pieśniami.

Wszyscy jubilaci przyjmowali w czasie Mszy św. Komunię św.

Hymn „Te Deum laudamus“ i odpowiednia przemowa zakończyły uroczystość kościelną.

Piękny był widok, gdy 31 par starsuszków podążyło z kościoła na plebanię, gdzie czekały zastawione stoły ze śniadaniem. Po posiłku nastąpiło zdjęcie fotografii z całej grupy, poczem uszczęśliwieni i wdzięczni starsuszkowie powrócili do domów. Na wszystkich uczestnikach uroczystość wywarła głębokie i niezapomniane wrażenie.

(h) **Pogrzeb ofiary zawodu.** Wczoraj o godzinie 4 po poł. z III-go oddziału straży ochotniczej, przy ulicy Mikołajewskiej, wyprowadzono zwłoki ś. p. Franciszka Hamma, starszego topornika II oddziału, który, jak donosiliśmy, zginął tragiczną śmiercią, niosąc pomoc bliźnim.

Kondukt prowadził ks. prałat Wyrzykowski, proboszcz parafii św. Anny, w asystencji ks. Wojdasa.

Za karawanem, obok najbliższej rodziny, postępowały wszystkie oddziały straży ogniowej ochotniczej z naczelnikiem II-go oddziału p. Wendem na czele.

W orszaku żałobnym brały też udział delegacje ochotniczych straży ze Rzgowa, Tuszyń, Pabianic i Łódzkiej miejskiej. Na trumnie złożono wieńce od kolegów: stałych strażaków, z II, III, V i VI oddziałów, z Zduńskiej Woli i Pabianic; były też wieńce od straży miejskiej.

Zwłoki złożono na starym cmentarzu katolickim obok mogił kolegów zmarłego, również ofiar zawodu.

Nad grobem przemawiał ks. prałat Wyrzykowski po polsku, ks. Wojdas zaś po niemiecku.

Tłumy publiczności, biorące udział w pogrzebie, świadczyły wymownie o serdecznym współczuciu ogółu mieszkańców Łodzi dla ofiary tragicznej śmierci.

(—) **Towarzystwo gniazd sierocych.** Na środowem (w dniu 16 sierpnia) posiedzeniu warsz. komisy gubernialnej do spraw związków i stowarzyszeń zalegalizowano nową społeczno wychowawczą instytucję pod nazwą „Towarzystwa gniazd sierocych“.

Gniazdami sierocymi nazywają się tu małe zakłady wychowawcze na wsi, na kilka do kilkunastu dzieci, potrzebujących opieki publicznej.

Istotę zakładu stanowi 30—40 morgowa ferma przemysłowo-rolnicza, oddawana na specjalnych warunkach w zarząd i użytkowanie odpowiednio dobranej rodzinie ludzi inteligentnych wraz z gromadką siorot, potrzebujących opieki.

Gniazda sieroce tworzone będą w różnych stronach Królestwa Polskiego, oddzielnie lub grupami, zależnie od warunków i woli fundatorów.

Do Gniazda przyjmowane mogą być dzieci od lat bardzo wczesnych i pozostają pod opieką Gniazda aż do czasu zupełnego ich przygotowania do życia, ewentualnie do ich pełnoletności.

§ 4 zalegalizowanego statutu pozwala Towarzystwu, przy zachowaniu obowiązujących prawnych przepisów, otwierac i utrzymywać szkoły ogólnokształcące, z oddziałami przemysłowymi (rzemieślniczymi) i rolniczymi.

§ 3 pozwala Tow. Gniazd przyjmować na wychowanie do swoich zakładów również dzieci z

innych dobroczynnych instytucji wychowawczych.

Członkowie Towarzystwa dzielą się na:

a) honorowych, mianowanych przez walne zgromadzenie, w uznaniu szczególnych zasług, położonych dla sprawy Gniazd sierocych.

b) członków założycieli, którzy na rzecz Gniazd sierocych złożą najmniej 3,000 rb, czyli kapitał, od którego odsetki starczą na utrzymanie w Gniazdach jednego sieroty (będą to więc wieczyste fundacje imienia ofiarodawców).

c) członków dożywotnich, którzy jednorazowo złożą rb. 500 lub więcej.

d) członków wspierających, obowiązanych co roku płacić składkę rb. 5, lub którzy jednorazowo dadzą rb. 100.

Inicytorem gniazd jest p. Kazimierz Jezewski.

W krótkim czasie będzie utworzony już zarząd T-wa i ujawniona zostanie dotychczasowa wstępna organizacyjna praca, bardzo daleko posunięta, dzięki wsparciu p. Gleznera i Macieja ks. Radziwiłła.

(c) **Dzień ubogich.** Wczoraj w lokalu pracowników handlowych chrześcijan (przy ulicy Spacerowej nr. 21) odbyło się zwykle posiedzenie komitetu zarządzającego dniem ubogich; przewodniczył pastor Gundlach.

Na porządku dziennym była w dalszym ciągu kwestya kupna kwiatka; postanowiono nabyć kwiaty grossami (po 144 sztuki) w cenie 40 do 50 kop. za gross. Następnie omawiano sprawę programu artystycznego na zabawie w parku Mikołajewskim; między innymi atrakcjami postanowiono urządzać kosz szczęścia z 1000 fantów.

Zgadając się z wnioskiem p. Taubnera, że podzielenie Łodzi na 11 rewirów stworzy zbyt duże i uciążliwe dla poszczególnych osób okręgi pracy, postanowiono według jego projektu podzielić miasto na 15 rewirów. Miejsca zabaw tworzyć będą rewiry oddzielne. Każda z pań komitetowych dobierać sobie będzie pomocnicze według swego uznania.

W dalszym ciągu obrad poruszono kwestyę puszek do pieniędzy. Sto puszek ofiarowało się wypożyczyć Towarzystwo „Linus Hacedek“, 300 zaś polecono obstarłować d-rowsi Prybalskiemu. Do zsypywania z puszek zebranych pieniędzy służyć będą specjalne woreczki.

Kwestyę szarf i odznak, które odróżniać będą zbierających od innych, powierzono panom Leonhardtowej i Stillerowej.

Dr. Sachs ofiarował swą pomoc w corso kwiatowem. Przypominamy, że organizacji corsa podjął się p. Edmund Szwarcszule (Średnia 151) Corso to będzie jedną z najwspanialszych atrakcyj dnia ubogich, to też pożądanym jest jaknajwiększy udział osób, posiadających pojazdy. Pamiętajmy, że jest to dzień ogólnego zbratania się; że dla dobra bliźnich, nikt nie powinien wahać się przed poświęceniem drobnej ofiary. Dzień ten powinien wyglądać jaknajpiękniej i najokazalej.

(x) **Z komitetu pogorzalców.** Do zatwierdzonego przez władze komitetu niesienia pomocy pogorzalcóm na Bałutach wpłynęło w dalszym ciągu od różnych firm i z ofiar dobrowolnych rb 1008 koo. 87.

Rozdzwonietwo wsparć wyznaczono na dziś na godzinę 3 po południu w sali Towarzystwa śpiewaczego na Radogoszczu przy ulicy Złotej.

(f) **Osobiste.** Dr. Stanisław Bartoszewicz powrócił z kuracji z Ciechocinka.

(x) **Na pogorzalców.** W nadchodzącą niedzielę, dnia 20 sierpnia, w Domu Ludowym przy ul. Przejazd № 34, Kolo dramatyczne amatorskie Stowarzyszenia robotników chrześcijańskich odegra sztukę historyczną Bosmańskiej p. t. „Obrona Częstochowy“.

Dochód z tego przedstawienia przeznaczony został na rzecz pogorzalców na Bałutach.

Początek przedstawienia o godzinie 6 po południu. W czasie antraktyw grać będzie orkiestra mandolinistów pod kierunkiem p. L. Michałskiego.

(f) **Zagraniczne towary białe.** Przywóz z zagranicy do Rosji gotowych wyrobów tkackich stale wzrasta. Doskonale ilustrują to dane statystyczne za ostatnie pięć lat.

W roku 1906 wwieziono towarów bawełnianych 83,000 pudów, jedwabnych i półjedwabnych 3,600, konopnych i lnianych 263,000, wełnianych

połwełnianych 7,827, trykotaży 25,000 pudów.

W roku 1910 wóz przedstawia się w cyfrach zwiększonych: bawełnianych towarów wwieziono 127,000 pudów, jedwabnych i półjedwabnych 8,400, konopnych i lnianych 494,000 trykotaży 61,000, wełnianych i półwełnianych 12,384 pudów.

Ceny na towary bawełniane i trykotaże podniosły się znacznie, na konopne i lniane niewiele, jedwabne i półjedwabne spadły poważnie z 835 rb. za pud na 708 rb. 69 kop.

Znaczny przywóz z zagranicy towarów, wyrabianych w poważnej ilości w Rosji, tłumaczy się zmiennością wody, do której łatwiej przystosowują się fabrykanci zagraniczni, oraz niestannym postępowaniem technicznym fabryk zagranicznych i pomysłowością ich kierowników.

(c) Z komitetu giełdowego Ministerium handlu i przemysłu nadeszło komitetowi giełdowemu łódzkiemu biuletyn informacyjny omawiający sprawę wywozu do Australii wyrobów rosyjskich: koronek, płótna, wyrobów gumowych i t. p.

Jak zwykle przy zdobywaniu nowych rynków koniecznym jest wysłanie do Australii tutejszych komiwojażerów, ewentualnie próbek wyrobów z oznaczeniem cen (z dostawą do Melbourne i Sydney). Wszelkie próbki z cennikami i katalogami mogą być wysłane do konsulatu rosyjskiego w Melbourne, który stosownie do potrzeby albo urządzi stałą wystawę wyrobów rosyjskich albo też przesła próbki tamtejszym firmom bezpłatnie jako reklamę a pośredniczyć będzie w sprzedaży, na rachunek wysyłającego.

(x) Zabawa ogrodowa. Chór prymarny mieszany przy kościele św. Józefa w Łodzi, urządza dnia 20 sierpnia r. b. zabawę ogrodową w ogrodzie Gehliga przy ulicy Żelaznej № 20, z wielce arcyznanym programem.

Program zabawy obejmuje: występ 3 chórów, żywe kwiaty, orkiestra i t. p.

(x) Zgromadzenie czeladników rzeźniczych. W nadchodzącą niedzielę dnia 20 b. m. w lokalu własnym przy ul. Lipowej odbędzie się o godz. 2 po p. punktualnie walne zebranie dla załatwienia ważnych spraw cechowych.

Zarząd uprasza członków o liczne przybycie na to zebranie.

(f) Kradzieże. Ze składu wyrobów jedwabnych Rafała Demanowicza, przy ul. Wólczańskiej nr. 38, niewiadomi złościny, oderwawszy kłódkę i wylamawszy zamek, skradli towary jedwabne, wartości 1180 rb.

(f) Pożar. Dział, o g. 5 rano, w fabryce Juliusza Kindermana, przy ul. Łąkowej, zapaliła się bawełna. Przybyłe I i II oddziały straży ogniowej ochotniczej szybko ugasiły ogień. Straty niewielkie.

(x) Ze straży. W poniedziałek, dnia 21 sierpnia, o godz. 7 wieczorem odbędzie się ćwiczenia III oddziału łódzkiej straży ogniowej ochotniczej w domu rekwizytowym tegoż oddziału.

(p) Pogotowie ratunkowe w ciągu dnia wczorajszego między innymi wzywano do następujących wypadków:

— Ogólnemu osłabieniu uległo 5 osób.

— Na ul. Rybnej nr. 5 Nuchen Szereniowicz, 3-letni syn handlarza, wypadł z okna II piętra na bruk. Względnie upadek był dość szczęśliwy; oprócz potłuczenia całego ciała, nie poniósł żadnego innego obrażenia.

(x) Dzień kwiatka na Bałutach. Komitet który urządził w d. 13 b. m. dzień kwiatka na rzecz Ochronki Bałuckiej, prosi wszystkich biorących udział w sprzedaży kwiatka, aby przybyli jutro o godz. 7-jej wiecz. do lokalu Ochronki (Nowaka 7) na zebranie sprawozdawcze.

(f) Z Nowych Chojen. W tych dniach odbyło się w gminie Stare Chojny zebranie gromadzkie, na które z 600 mających prawo głosu, przybyło tylko 246 gminików. Na zebraniu tem na 3 lata, soltysem wsi Nowe Chojny wybrano p. Jana Hineka, na zastępcę zaś jego p. Józefa Kańczuckiego. Zebrani uchwalili, że soltyś ma pobierać po 50 kop. rocznie od każdej posesyi i postanowiono też zaopatrzyć domy w numery policyjne, jednakowego typu z miejskimi.

Wybrano na 3 lata pełnomocnikami pp. A. Ziółkowskiego, Z. Lewego, W. Zabnickiego, S. Szwankego, K. Bonika i J. Galinowskiego. Zadanem pełnomocników będzie, rozłożenie podatków i sprawdzenie funduszów, pozostałych z wynajmu stróżów nocnych w roku zeszłym, zawarcie umowy z kominiarzami i przeprowadzenie numeracji domów.

Wójt p. Kłys zawiadomił zebranych, że czynności assekuracyjne nowych domów, których sto-

sunek assekuracyjny nie przenosi 1000 rubli, kasa gminna załatwia bezpłatnie, przy wyższym zaś stosunku, według taksy obowiązującej.

(a) Zabawa „Lutnia“ zgierskiej. Towarzystwo śpiewacze „Lutnia“ urządza w nadchodzącą niedzielę zabawę we własnym ogrodzie. Oprócz licznych atrakcyj, afisz zapowiada 2-gi występ kwartetu humorystycznego z nowym obfitym programem.

(a) Echo pożaru w Dąbiu. Jak ostatecznie stwierdzono, podczas strasznego pożaru w Dąbiu, jaki się tam szerzył w piątek w tygodniu ubiegłym, spaliło się 40 domów mieszkalnych i około 120 budynków gospodarczych. Około 300 rodzin pozostało bez dachu nad głową.

(a) Śmierć od pioruna. Onegdaj podczas burzy piorun uderzył w nowobudujący się jednopiętrowy dom Jakóba Kaźmierczaka we wsi Julianowie, gminy Chojny i zabił zajętego przy budowie 16-letniego chłopca Antoniego Wróbla.

(a) Groźny pożar w okolicy. We wsi Krzepocinie pod Łęczycą gdzie przed dwoma tygodniami spłonęły dwie zagrody włościańskie, onegdaj znów wybuchł groźny pożar.

Ogień wykił w sborze włościanina Antoniego Kaweckiego, w porze przedpołudniowej, t. j. w czasie, kiedy niemal wszyscy mieszkańcy wioski znajdowali się w polu, i odrazu przybrał szerokie rozmiary.

Wezwana na ratunek straż ogniowa ochotnicza z Łęczycy oraz straż z majątku Bartkowice, własna p. Betchera, dzielnie walczyły z szalejącym żywiołem; pomimo to pastwą pożaru padło 9 domów mieszkalnych i zgórą 30 budynków gospodarczych a w tej liczbie kilka stodół napełnionych zbożem.

Kaweckiemu spalił się koń oraz 3 sztuki bydła. Sam K. ratując mienie uległ dotkliwemu poparzeniu.

Straty wynoszą z górą 30 tys. rb.

Po dwóch tych pożarach z całej wioski pozostało tylko kilka domów, to też pogorzeli nie mają się gdzie podziac.

Wczoraj wykił pożar we wsi Rączkowie pod Łęczycą i strawił 1 zagrodę.

Pierwszy z opisanych pożarów wykił wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem, drugi zaś z przyczyny niewiadomej.

(f) Wypadek. Wczoraj, o godz. 12 w nocy, pociął idący do Aleksandrowa, t. zw. „Kuryer“, najechał na wóz jadącego do Łodzi chłopca z Turu za Podgębiami, Marcina Piastki. Wóz rozpadł się na dwie części, siedzący na wozie Piastka i żona jego wyszli bez szwanku. Jeden koń jest silnie pokaleczony. Główną przyczyną wypadku jest to, że Piastka zwyczajem naszych chłopów spał, zdając się na łaskę konia. Nie zauważył też tramwaju i nie mógł w porę usunąć się na bok, moterowy zaś nie mógł szybko zahamować wagonu z powodu osłizgłych od deszczu szyn.

(a) Odebranie łupu. Wczoraj w Zgierzu miejscowa straż ziemska aresztowała Rozalę Gałkę, lat 27, od której odebrano pierścienek złoty z brylantem, wartości 130 rb., oraz kilka mniej wartościowych przedmiotów złotych, pochodzących z kradzieży, dokonanej u Frembergowej, zamieszkałej przy ul. Zgierskiej w Łodzi. Gałkę, która przyznała się do popełnionej kradzieży, osadzono w więzieniu.

SZTUKA.

(x) Teatr polski. W skromnym, lecz schludnym i estetycznym, a wygodnym budynku naszego teatru przy ulicy Cegielińskiej od dwóch już tygodni kipi wyteżona praca około gorączkowych przygotowań do nowej kampanii sezonowej, która zapowiada się pod każdym względem arcy-pomyślnie. Mrówczą pracą całego szeregu malarzy, (z dekoratorem naszej sceny, p. Janem Szulcem, na czele, który wykończy sześć nowych zmian dekoracyjnych własnego pomysłu), stolarzy, cieśli, tapicera, elektrotechnika, kostymerów, fryzjera i maszynistów teatralnych kieruje osobiście dyr. Zelwerowicz, który po kilkotygodniowym zaledwie wypoczynku letnim, rozwija całą energię i sprężystość, aby biegnący sezon wypadł pod każdym względem wzorowo.

Zwłaszcza trzymiesięczna, intensywna praca około ułożenia planowego repertuaru, daje gwarancję, że pod tym względem teatr nasz stanie na poziomie, mogącym zadowolnić najbardziej wymagających znawców i sceptyków.

W pierwszym zaraz miesiącu przesuną się przez naszą scenę: „Samuel Zborowski“, nigdy nie grany, wspaniały dramat Juliusza Słowackiego w opracowaniu i poprzedzony prelekcją Wilhelma Feldmana; „Szczury“, najnowsza praca G.

Hauptmana, w specjalnym przekładzie Leonarda Bończy; A. Mickiewicza: „Grażyna“, w opracowaniu i z prelekcją prof. G. Baumfelda; A. Nowaczyńskiego: „Cyganeria Warszawska“; W. Szekspira: „Stracone zachody miłości“; — z rzeźby zaś lepszych: klasyczne widowisko ze śpiewami i tańcami — „Trójka hultajska“ Nestroy'a; arcyzabawna krotchwiła Jordana — „Myszy bez kota“ i dwie najnowsze krotchwiły z repertuaru farsy warszawskiej: „Bęben“ i „Lotnicy“.

Z WARSZAWY.

* Chrzest na Wiśle.

Onegdaj na Wiśle w jednej z łązienek, umyślnie na to wynajętej, odbyła się ceremonia chrztu siedmiu osób przyłączonych do jakiegoś sekty religijnej, na czele której stoi osobnik, przybyły niedawno temu z Ameryki. Osobnik ten podobno był dawniej jakimś funkcjonaryszem w koscielach św. Krzyża.

* Echo kradzieży w teatrze.

Mimo energicznego dochodzenia, kierowanego wytrawną ręką p. Kurnatowskiego, sprawa wykrycia kradzieży w teatrze Wielkim nie została ostatecznie wyjaśniona.

Wprawdzie główny organizator całej tej kradzieży służący teatralny znajduje się pod kluczem, wprawdzie 3 przypuszczalni włamywacze również dzielą jego los i znajdują się w areszcie policyjnym, ale do tej pory nie natrafiono na najważniejszą w tej kradzieży sprawę — na gotówkę, która w ilości 10,770 rb. została zabrana z wylamanej kasy.

Zauważać również należy, że Towarzystwo ubezpieczeń „Pomoc“, w którym kasa teatralna była ubezpieczona, z powodów formalnych t. j. nieakuratności w opłacaniu polisy — strat wypłacić nie chce.

Bezrobocie kolejowe w Anglii.

Wrzenie rewolucyjne, które wybuchło w Anglii, ma wprawdzie, jak dotychczas, tło ekonomiczne, ale ogrom wstrząśnienia i pojedyncze głosy namiętniejszych robotników wskazują na to, że niepodobna przewidzieć jakie idee zaświtać mogą w głowach kilkuset tysięcy strajkujących robotników Wielkiej Brytanii.

Jeżeli masy robotcze zdecydowały się na powstrzymanie całego ruchu przewozowego w Anglii, grożąc krajowi ogłodzeniem w razie, jeżeli żądania ich nie zostaną uwzględnione — to taki rozpaczliwy krok dowodzi zdecydowania na wszystko, nie liczenia się z niczem, nawet z tem, co się stanie z własnym życiem.

Jest to przewrót, kataklizm w przemyśle angielskim i wogóle w życiu społeczno-ekonomicznym Anglii, jedno z największych wstrząśnień w historii.

Cała Anglia stała się polem bezwzględnej walki pracy z kapitałem, nędzy z bogactwem, sił robotniczych, mas ludowych z rządami przedsiębiorcami.

Dzisiaj już zapanował w potężnej Anglii chaos nieopisany. Od tygodni całych komunikacja okrętowa jest zatamowana, w portach leżą całe góry surowych materiałów dla fabryk, gniją całe góry żywności. Robotnicy portowi, których część powróciła do pracy, napowrót ją porzuca, gdy wybuchnie powszechny strajk kolejowy.

Miał on wybuchnąć już wczoraj, wszakże narad z delegatami robotników jeszcze nie ukończono i wyniku ich przewidzieć nie sposób. Jeżeli narady nie doprowadzą do niczego, to w Anglii, Szkocji i Irlandyi palace zagaszą ogień w lokomotywach, maszyniści i cały personel opuści pociągi, zwrotnicy ustąpią z posterunków — 17,000 pracowników kolejowych wogóle porzuci pracę — ruch kolejowy zamrze.

Wprawdzie niewiadomo jeszcze, o ile trzy główne organizacje kolejarzy zdolają wciągnąć w swoje dążenia nieorganizowaną resztę pracowników, wszakże wobec ogólnego wzburzenia, trudno wątpić, że tak się stanie.

O uspokojeniu wśród szerokiej mas nie świadczy. Przeciwnie, gotują się jakby do rewolucyi. Przeciągają przez ulice druty kolczaste, barykady, odgrają się...

Otwiera się epokowa karta dziejów angielskich.

Londyn, 17 sierpnia (wl.). W dniu dzisiejszym komitet strajkowy opracował szczegółowy plan strajku kolejowego. Równocześnie wydano odezwę do wszystkich pracowników kolejowych w Szkocji, aby na dane hasło, zaprzestali pracy. W mieście brak żywności daje się odczuwać w sposób coraz dotkliwszy.

Londyn, 17 sierpnia (wl.). Przybyło 3,000 żołnierzy.

Rząd rozpoczął układy z oficyalistami kolejowymi co do przyjęcia propozycji rządowej i mianowania komisji królewskiej w celu zbadania skarg strajkujących.

Manchester, 17 sierpnia (wl.). Pociągi stanęły. Dotychczas nie wyruszyło 400 pociągów. Handel zupełnie zatamowany. Targi opustoszały. Dowóz ustał. Brak wszelkich artykułów spożywczych.

Manchester, 17 sierpnia (wl.). Położenie się pogorszyło. Ogółem kilka pociągów można było wysłać i to z wielkim trudem.

Liverpool, 17 sierpnia (wl.). Rozruchy uliczne nie ustają. Artykuły spożywcze niesłychanie podrożały. Szkody olbrzymie. Dwanaście tysięcy skrzyń szynek zginęło.

Liverpool, 17 sierpnia (wl.). Miasto zostało bez elektryczności.

Na głównej stacji strajkują.
Gazety wyszły w zmniejszonych formatach.

Głód w Londynie.

Strejk robotników portowych w Anglii tudzież cały szereg towarzyszących mu bezroboci w innych dziedzinach pracy przemysłowej, wywołał poważne obawy o wyżywienie ludności angielskiej.

„Daily Telegraph” woła, że Londynowi, dotkniętemu plagą upałów, grozi obecnie klęska głodowa. Koło Londynu stoją na kotwicy okręty z rozlicznymi środkami żywności, a w mieście 70 tys. robotników założyło ręce i nie chce zająć się zaopatrzeniem Londynu w żywność. Zapasy artykułów spożywczych wyczerpują się, a w magazynach i okrętach, nie posiadających chłodni, bardzo wiele żywności ulega zepsuciu. Ze stolicą cierpi znaczna część Anglii. Przedewszystkiem Londyn zaopatruje w łód całą okolicę w promieniu 80 kilometrów. Dalej w londyńskich magazynach leży z artykułów, przeznaczonych dla całej Anglii, 87 proc. kakao, 97 proc. kawy, 95 proc. herbaty, około 50 proc. cukru, wina i suszonych owoców.

Inny korespondent londyński tak charakteryzuje położenie obecne:

„Niema już w Londynie prawie zupełnie konserw mięsnych, które mają tam znaczny zbyt. Owoce i jarzyny, przywożone z południowych i południowo-zachodnich okolic koleją, nie pokrywają ani dziesiątej części zapotrzebowania. Ogromnie przy panujących upałach daje się we znaki brak lodu. W ostatnich dniach okręty z Norwegii przywiozły 8,000 ton lodu, ale zapasy te nie mogą być wyładowane. Nawet dzienniki liczą się z groźącym brakiem papieru i niektóre z nich wychodzą w zmniejszonych rozmiarach. Na dworcach kolejowych panuje zupełny zastój. Przywiezione dawniej towary leżą w magazynach, a nowych przesyłek stacje nie przyjmują. Na jednym z dworców londyńskich brakło żywności dla żołnierzy, którzy dopiero po południu otrzymali poranną zupę, to jest śniadanie.

TELEGRAMY.

Petersburg, 17 sierpnia (P.). Jego Cesarska Mość pozostawił senatowi finlandzkiemu opracowanie projektu Najwyższego postanowienia o rewizji etatu senatu finlandzkiego.

Petersburg, 17 sierpnia (P.). Jego Cesarska Mość, będąc w zupełności zadowolonym ze znakomitego stanu przedstawionych na przeglądzie w d. 9 b. m. okrętów floty bałtyckiej, porządkiem na nich i junackim wyglądem załóg, wyraża Najwyższe podziękowanie starszym naczelnikom, uznaniem Monarsze, naczelnikom oddziałów i oficerom oraz ogłasza Cesarskie podziękowanie wraz z nagrodami pieniężnymi żołnierzom.

Petersburg, 17 sierpnia (P.). Nowy ambasador Stanów Zjednoczonych miał zaszczyt doręczyć Jego Cesarskiej Mości swoje listy wierzytelne.

Petersburg, 17 sierpnia (P.). Minister marynarki wydał rozporządzenie co do zreformowania okrętów floty czarnomorskiej.

Ryga, 17 sierpnia (P.). Burza spustoszyła lasy i ogrody. Donoszą o wypadkach na morzu. Przy wejściu do portu rozbił się okręt żaglowy. Jeden marynarz zginął.

Londyn, 17 sierpnia (P.). Na stacjach poczyniono rozległe przygotowania dla zabezpieczenia z pomocą wojska ruchu kolejowego. 25,000 żołnierzy zostało przygotowanych do pełnienia służby kolejowej.

Londyn, 17 sierpnia (P.). Ogłoszono ogólne bezrobocie kolejowe.

Berlin, 17 sierpnia (P.). Rządy związkowe troszczą się o zaradzenie brakowi paszy skutkiem suszy. W zimie spodziewana jest niebywała drożyna bydła na ubój. Bawaria wypowiedziała się za zniesieniem cła przywozowego na kukurydzę. Prusy proponują czasowe obniżenie taryfy kolejowej na paszę i podsiólkę torfową.

Saloniki, 17 sierpnia (P.). Wojsko ściga w dalszym ciągu oddziały. W potyczce w pobliżu Darlicy zabity został wojewoda Samardżew. Oddział jego rozproszony.

Baku, 17 sierpnia (P.). W Bibiejbacie, w sklepie kolonialnym pod podłogą wykryto tajną drukarnię ręczną i wydrukowany rozkaz anarchistów-komunistów. Właściciela sklepu aresztowano.

Gratz, 17 sierpnia (P.). W Osterwiku piornu, uderzywszy w grupę patników, zabił z nich 2 i zranił 9.

Wiedeń, 17 sierpnia (P.). Gazety utrzymują, że na miejsce ministra wojny, Schoenaicha, mianowany będzie feldcechmistrz, Krobotin.

Nikołajew, 17 sierpnia (P.). Ze statku niemieckiego wyprowadzono ósmego chorego na cholere.

Radom, 17 sierpnia (P.). W osadzie Zawichost piornu wpadł do domu modlitwy, zapełnionego żydami. Dwóch z nich zostało zabitych, ośmiu poparzonych i ogłuszonych.

Wiedeń, 17 sierpnia (wl.). Rada miejska wyznaczyła 40 tys. koron na cele walki z cholera.

Kolonia, 17 sierpnia (wl.). Seismografy w Niemczech południowych zanotowały dziś w nocy o g. 2 silne trzęsienie ziemi w odległości 9600 kilometrów.

Wiedeń, 17 sierpnia (wl.). Z powodu wczorajszego wypadku rozbiegania się koni z powozem, w którym znajdował się Franciszek Józef z księciem Leopoldem bawarskim, udając się z Iszlu na polowanie w góry, gazety podnoszą krzepkość sędziwego monarchy, który w biegu wyskoczył z powozu i nie poniósłszy najmniejszego szwanku szedł dalej pieszo.

Kiedy się konie uspokoiły, cesarz wsiadł na powrót do tego samego powozu i udał się już bez żadnej przeszkody na miejsce przeznaczenia. Przy powrocie do Iszlu, ludność, powiadomiona o wypadku, zgotowała cesarzowi owację.

Z ostatniej chwili.

Londyn, 18 sierpnia (wl.). Komitet strejkowy rozesłał 1500 telegramów, jako sygnał do rozpoczęcia generalnego strejku kolejowego. Oznaczona chwila terminu rozpoczęcia nie jest jeszcze wiadoma. Rząd dokłada wszelkich starań, aby przez wyznaczenie komisji, skłonić robotników do pertraktacji. Obydwie partie przygotowują się do zaciętej walki. Zjednoczenie robotników transportowych uchwalilo proklamowanie narodowego strajku robotników transportowych

Londyn, 18 sierpnia (wl.). Z powodu proklamowania strajku kolejowego, we wszystkich miejscowościach kąpielowych Anglii wybuchła panika. Wszyscy spieszą wracać do domu, aby zdążyć przed wybuchem strajku.

Londyn, 18 sierpnia (wl.). Związek kolejowy rozporządza sumą dziesięciu milionów, która wystarcza na prowadzenie strajku w ciągu dwóch miesięcy.

Liverpool, 18 sierpnia (wl.). Robotnicy zakładów elektrycznych rozpoczęli strajk. Miasto pogrążone jest w ciemnościach; panuje anarchia.

Berlin, 18 sierpnia (wl.). Korespondent petersburski „Berl. Tagebl.” donosi, że w okolicy Maryapola rozpoczęto masowe wydalanie żydów. Na zażalenia władze miejscowe odpowiadały, że prezes ministrów, Stolypin, dał wskazówki, aby żydom nie robić pod żadnym pozorem jakichkolwiek ustępstw.

Berlin, 18 sierpnia (wl.). Biuro Reutersa donosi z Teheranu, że oblega tam pogłoska, jakoby eks-szach został zamordowany. Potwierdzenia tej pogłoski narazie brak.

Poznań, 18 sierpnia (wl.). „Gaz. Pozn.” de maskuje szpiegowską i prowokatorską robotę niejakiego Kapuścińskiego, głównego współpracownika gazety „Pruski przyjaciel ludu”, wydawanej po polsku przez rząd pruski dla mazurów. W gazecie tej rozsiewane są najniebezpieczniejsze insynuacje na polaków. K. mieszka stale w Galicji pod Szwosowicami i udaje wielkiego przyjaciela polaków.

Kolonia, 18 sierpnia (wl.). Pólarzędowa „Köln. Ztg.” donosi, że istnieją poważne trudności w sformowaniu porozumienia w sprawie marokańskiej i rokowania mogą potrwać z tego powodu bardzo długo.

Wiedeń, 18 sierpnia (wl.). Tutajskie źródła potwierdzają wiadomość, że zdrowie Papieża poprawia się stale.

Konstantynopol, 18 sierpnia (wl.). Rząd postanowił udzielić albańczykom daleko idących ustępstw i sądzi, że tym sposobem skłoni ich do poddania się.

Düsseldorf, 18 sierpnia (wl.). Ogłoszono obecnie porządek dzienny 11-go zjazdu wszechniemców, który odbędzie się w Düsseldorfie od d. 8-go do 11-go września. Na porządku dziennym stoi, między innymi, kwestya polska na Górnym Ślązku, którą będzie referował radca regencyjny, Schoel, ze Zgorzelic.

Lizbona, 18 sierpnia (wl.). Położenie w Portugalii zaczyna być coraz groźniejsze. W Guimaraes, w północnej Portugalii, przyszło wczoraj do manifestacji antirepublikańskiej, w której brała udział także część załogi. Rząd oczekuje lada chwila wkroczenia monarchistów, których szeregi w ostatnich dniach znacznie się wzmogły przez przyłączenie się żywiółów, dawniej republikańskich, ale niezadowolonych z reakcyjnego postępowania rządu republikańskiego.

OFIARY.

Dla pogorzalców w osadzie Babuty.

Wydział mechaniczny fabryki Otto Goldammera 10 rb. 10 kop.
Zebrane na lotnisku u państwa Władysława K. 4 rb. 61 kop.

(wyłącznie dla chrześcijan).

Majstrowie tkalni Tow. akc. L. Grohmann, zamiasz wieńca na grób ś. p. Karola Grohmann 11 rb 50 kop
Rzemieślnicy z Depot stacji Łódź drogi żelaznej fabryczno-łódzkiej 7 rb. 25 kop.
Robotnicy tkalni Tow. akc. L. Grohmann, zamiasz wieńca na grób ś. p. Karola Grohmann 18 rb

Numer dzisiejszy składa się z 10-iu stron.

GIELDA WARSZAWSKA. Sprawozdanie telegraficzne, 1 godzina.

	Zad.	Ofiar.	Transz.		Zad.	Ofiar.	Transz.		Zad.	Ofiar.	Transz.
Czeki na Berlin	46 25	—	—	4 1/2 L. Ziemskie	91 85	90 85	91 85	5% Piotrkowa	—	—	90 30
4% Renta	91 05	93 05	—	4% " "	—	—	—	Akc. Lilpopy	—	—	—
5% Poz. z 1905	103 75	102 75	—	5% L. Warsz.	95 50	94 50	—	" Putikowsk	—	—	—
5% Poz. z 1906	103 75	102 75	—	4 1/2 " "	90 70	89 70	90 30	" Rudzki i Ska	—	—	—
Premjówka I	467	457	—	3% L. Łódz. s	—	—	—	" Starachowic	—	—	—
" II	365	355	—	4 1/2 " "	—	—	—	B. Hand Warsz	—	—	4 0
Szlacheckie	323	313	—					" " Łódz.	—	—	—

W dniu 17-ym b. m. o godzinie 9-ej rano zmarł, przeżywszy lat 74, nasz najukochańszy
mąż, ojciec, dziadek i stryj



Maryan Turski

były obywatel Ziemi Dobrzyńskiej.

Wyprowadzenie zwłok nastąpi w sobotę, dnia 19-go b. m. o godzinie 3-iej po południu,
z domu przy ulicy Grabowej № 32 na Nowy cmentarz katolicki.

Na smutny ten obrząd zaprasza krewnych, znajomych i życzliwych pozostała w nieutulonym smutku i żalu

RODZINA.

3104

Ostatnia poczta.

— Gazety paryskie donoszą, że w znanej miejscowości kąpielowej francuskiej obrażono flagę niemiecką. Skutkiem tego rząd niemiecki przedstawić ma sprawę na drodze urzędowej gabinetowi francuskiemu, żądając zadosęcczynienia.

— W sprawie marokańskiej kompensat odbyła się wczoraj w Berlinie konferencja pomiędzy ambasadorami Cambon'em a sekretarzem stanu, Kiderlen-Waechterem. Temat i wynik narad niewiadome. Kiderlen odjechał wieczorem do Wilhelmschohe, ażeby razem z kanclerzem Bethmann-Hollwegiem, informować tamże cesarza o przebiegu narad marokańskich.

— Cesarz Wilhelm wyraził życzenie, ażeby osobiście i ustnie być poinformowanym przez kanclerza i sekretarza stanu o toku rozpraw w kwestyi marokańskiej i w tym celu wezwać obydwóch tych panów do Wilhelmschohe.

— Zapewniają, że chociaż cesarzowi Wilhelmowi złożony będzie raport o układach marokańskich, to jednak przyspieszenia rozstrzygnięcia tej sprawy nie można się spodziewać, ponieważ cesarz ciągle informowany o przebiegu, zgadza się z działaniem ministra spraw zagranicznych.

— Inspirowana „Koelnische Ztg.“ zastanawiając się nad układami niemiecko-francuskimi w sprawie marokańskiej, wyraża wątpliwość, czy wobec następujących się nieustannie trudności ze strony Francji, zajmującej dotąd stanowisko odporne przeciw faktycznym ustępstwom, będzie

można wynaleźć podstawę, na mocy której dałoby się osiągnąć porozumienie, prowadzące do rezultatu stanowczego i przedstawiającego gwarancję trwałości. Dotychczasowe układy nie doprowadziły do pozytywnego wyniku.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE

Stacji centralnej K. E. Ł.

Data	Barometr sprowadzony do 0° st.	Termometr w st. C.	Wilgotność w %	Kierunek i prędk. wiatru (metrów na sekundę)	Uwagi
17/VIII 1 pp.	740.3	+17.3	52	Z 3	Z dnia 17/VIII Temperatura max. +18.2 C. min. +9.0 C. Opadu 1.8
17/VIII 9 w.	739.3	+14.4	65	Pd W 1	
18/VIII 7 r.	737.4	+13.0	82	Pa Z 3	

Dr. S. KANTOR
specjalista chorób skórnych, włosów, wenerych lub dróg moczowych
Gabinet Roentgenowski i światłolecznicy, Krótka 4 tel. 19-41
LECZENIE SYPHILISU
EHRlich-HATA 606.
Przyjmuje od 8-2 i od 5-9 w.
Dla pań osobna poczekalnia. 425r

Dr. Rejt
Średnia, 5 Spec. Choroby skórne, włosów, weneryczne, kosmetyka. Leczenie sypylisu salwarsanem
EHRlich-HATA 606.
Godziny przyjęć: od 8-1 po poł. i od 4-8 w. W niedziele i święta od godz. 9-2 pp. Poczekalnia dla Pań oddzielna. 535-r

Dr. L. PRYBULSKI
CHOROBY SKORNE, WŁOSÓW, (kosmetyka), WENERYCZNE I MOCZOPŁCICOWE I NIEMOCNE PŁCICOWE.
LECZENIE SYPHILISU
EHRlich-HATA 606.
Ul. Południowa № 2.
Przyjmuje od godz. 8-1 r. i od 4-8 w.
panie od 5-9 po poł. 1420-r

Dr. I. Lipszyc
choroby dzieci.

1897 mieszka obecnie
Piotrkowska 108, tel. 15-01
przyjm. do 10 r. i od 4-5 p. p.

Dr. Józef Michalski
przeprowadził się na ulicę
sw. Andrzeja Nr. 3. 2616-13-1

Dr. B. DONCHIN
Specjalista chorób oczu.
Powrócił. Pasaż Meyera № 1.
Godz. prz.: 10-12 i 4-7 p. p. Telefonu № 28-39. 2659

Dr. Eugenia Kerer-Gerszuni
CHOROBY KOBIECE.
Przyjmuje od 3-6 p. p. W niedziele od 9-12 rano. 2567
Piotrkowska 121. Tel. 18-07.

Dr. med. LEYBERG
b. długoletni lekarz klinik wiedeńskich, powrócił.

Ch. skóry, weneryczne i moczopłciowe
Godziny przyjęć: 10-1 i 6-8.
Dla pań 5-6, poczekalnia oddzielna.
W niedziele tylko do obiadu.
Krótka 5, telef. 26-50. 2113

Dr. med. J. Szwarzwasser
Piotrkowska 18.
Choroby wewnętrzne i nerwowe. Specjalnie: choroby żołądka, kiszki i przemiany materii (cukrowa, podagra, otyłość itd.).
Niezbędne dla diagnozy analizy chemiczne i bakteriologiczne, wydzielenia i krwi w laboratorium własnym. Od 11-1 rano i od 5-7 1/2 po południu. 459r

Dr. L. KLACZKIN
Konstantynowska 11.
Syphilis, skórne, weneryczne, choroby dróg moczowych.
LECZENIE SYPHILISU
EHRlich-HATA 606.
Przyjm. od 8-1 rano i od 5-8 w. dla dam od 4-5. W niedziele i święta tylko do 1 rano. 746r

Dr. Sołowiejczyk

choroby dzieci i wewnętrzne
Specjal. cierpienia piersiowe.
Powrócił. 2665
Andrzeja 4, telefon 18-47.
godz. przyjęć: 9-10 r. i 5-6 pp.

Dr. T. MOGILNICKI
CHOROBY DZIECI
powrócił.
Mieszka obecnie Andrzeja 3.
2820 Telefonu 13 44.
Przyjm. od 8-9 r. od 4-5 p. p.

Dr. Jan Cadarski
Akuszerya,
choroby chirurg. i kobiece
przyjmuje do 10 r. 4-6 po poł.
Ul. Cegielniana 9 m. 4. 2671

Dr. E. Sonnenberg
Choroby skóry, dróg moczowych i weneryczne
CEGIELNIANA 14.
Od g. 11-1 i 4-7 1/2 w. 76r

Dr. I. Silberstrom

przeprowadził się na ul. Zawadzka, № 12 Choroby skóry, włosów i weneryczne Radikalne usuwanie szpecących włosów.
Przyjmuje: od 11 1/2-2 1/2, p. p. i od 5 1/2-8 1/2 w.
Panie: 4 1/2-5 1/2, po poł. W niedz. do 3-iej po poł. 712r

Dr. A. GROSLIK
Zachodnia 68 przy ul. Zielonej.
Choroby skóry i włosów, weneryczne i dróg moczowych.
Przyjmuje 8 1/2-11 1/2, r. i 6-8 w.; panie 5-6 wiecz.
W niedziele i święta od godz. 9 do 12 rano. 2474-r

Specjalista chorób włosów, skórnych (piegi) przyszcze na twarzy) i wenerycznych (syphilis)

Dr. S. SZNITKIND
ŚREDNIA № 2.
Leczenie elektrycznością, masażem i kosmetycznym.
Przyjmuje od 8 do 2-iej po poł. i od 4 do 9 wiecz. 469r

Odprawa aferzystom.

Szanowny Panie Redaktorze!

Pan Pietkiewicz w „Kuryerze Warszawskim” № 123, 218 i „Nowym Kurjerze” łódzkim № 4, 18 i w „Nowym Dzienniku Łódzkim” № 118, tudzież cała zgraja aferzystów i spekulantów, wyszukujących różnych spraw i interesów, aby tylko z nich ciągnąć nieprawe zyski, dobrawszy sobie do kompanii rozmaite jednostki z pod ciemnej gwiazdy, będące, jak widać, na żołdzie gadzinowym wszechwładnego towarzystwa akcyjnego rzeźni miejskich, rozpoczęli w ostatnim czasie bezczelną kampanię przeciw gospodarce na Bałutach i przeciw tym jednostkom, które bezinteresownie poświęcały i poświęcają swój czas i swoją pracę dla podniesienia tej zapomnianej dzielnicy wielkiej Łodzi.

Zbytecznym będzie chyba przypominać mieszkańcom Łodzi i Bałut o tych wszystkich „dobrodziejstwach” towarzystwa akcyjnego rzeźni miejskich, jakimi ono obdarzyło ludność miejscową, czy to w postaci monopolu mięsnego, konfiskaty kawałka mięsa, nieostemplowanego w rzeźni łódzkiej, czy to stworzenia instytucji kontrolerów rzeźnianych i t. p. rzeczy, gdyż te wszystkie „dobrodziejstwa” dzierżawców rzeźni miejskiej niejednemu już dobrze dały się w znaki.

Otóż po nieudanych zakusach tego towarzystwa akcyjnego w sprawie terytorjalnego przyłączenia Bałut do Łodzi (o czym w styczniu r. b. pisały wszystkie pisma miejscowe) obecnie przypuściło ono przy pomocy usługujących pismaków nowy szturm do twierdzy bałuckiej, czyli do rzeźni gromadzkiej na Bałutach.

Jednocześnie z tą napaścią na gospodarkę Bałut usłużyli pismacy, będący, jak widać, na żołdzie dzierżawców rzeźni miejskiej, urządzili kompletną nagankę na Bogu ducha winnych pełnomocników Bałut, którzy tylko tyle zawinili, iż, pracując bezinteresownie, oświetlili ulice Bałut elektrycznością, otworzyli na Bałutach w ciągu ostatnich kilku lat kilkanaście szkół początkowych, wyjednali u odpowiednich władz rozszerzenie działalności Towarzystwa kredytowego miejskiego w Piotrkowie na Bałuty, założyli kilka instytucji kredytowych na Bałutach, czy to w postaci kas pożyczkowych, czy też towarzystw wzajemnego kredytu, obronili Bałuty od przyłączenia do miasta, a co najważniejsze, uwolnili Bałuty z dziesięcioletniej okupacji tej dzielnicy przez rzeźnię łódzką, czyli, inaczej mówiąc, nie pozwolili nadal akcyonaryuszom rzeźni łódzkiej brać z Bałut setek tysięcy rubli za prawo jedzenia mięsa przez mieszkańców Bałut.

Nie też dziwnego, że taka samodzielna gospodarka większej i rozumniejszej części mieszkańców i obywateli Bałut nie mogła się podobać i nie podobała się, naturalnie, panom akcyonaryuszom rzeźni łódzkiej, trzymającym nielegalnie w swych kleszczach monopol mięsny w Łodzi.

Stąd też pochodzą wszystkie oskarżenia, wszystkie oszczerstwa i inwektywy na pełnomocników Bałut o rozmaite jakoby „nadużycia” i „nieprawidłowości”, miotane przez panów Pietkiewiczów, Turlejskich i podobne im jednostki, czyli, jak mówią Niemcy: „Da liegt der Hund begraben” (tu jest pies pochowany).

Nie dziwnym się w zasadzie tej walce, ale mocno dziwnym się wszystkim tym sposobom, sposobikom i tej całej taktyce, jakie przedsięwzięte obecnie zarząd rzeźni łódzkiej, w celu wzięcia w swe ręce rzeźni gromadzkiej na Bałutach. Bo oto naprzykład zamiast walczyć tanioczą opłat, pobieranych zarówno od rzeźników łódzkich i bałuckich, stworzono od czasu otwarcia rzeźni na Bałutach dwie taksy: jedną cztery razy większą — dla rzeźników łódzkich, a drugą — cztery razy mniejszą — dla rzeźników bałuckich, by tych ostatnich tylko odciągnąć na razie od ich rzeźni gromadzkiej na Bałutach. Prócz tego, zarząd rzeźni łódzkiej, czyli o dobro mieszkańców tego miasta, otacza dookoła całą Łódź, a zwłaszcza ze strony Bałut, żelaznym kordonem kontrolerów (instytucją, nieprzewidzianą w żadnym artykule i paragrafie obowiązujących u nas praw) i każe, by ci kontrolerzy czuwali dniem i nocą nad tem, ażeby czasem który z mieszkańców lub mieszkańek Łodzi nie przyniósł sobie na obiad funta tańszego mięsa z Bałut lub Radogoszcza.

Prócz tego, troskliwy o dobro mieszkańców

Łodzi zarząd rzeźni łódzkiej (czytaj: o wysokości dywidendy od akcyj) sprowadził z bruku warszawskiego w końcu zeszłego roku płatnych przez siebie pismaków, by ci gromili gospodarkę Bałut, pełnomocników i rzeźnię bałucką.

Pismacy ci, w rodzaju p. Pietkiewicza, rodzińskiego brata głównego kasyera rzeźni łódzkiej, wywdzięczają się pięknem za nadobne, umaczali swe pióra w czernidło, zmieszane na pół z krwią bydlat i poczęli tedy zajadle wymachiwać maczugą kuryerkową, by spędzić z zachmurzonego i rozgniewanego czoła panów akcyonaryuszów rzeźni łódzkiej te zjadliwe i dokuczliwe muchy bałuckie, które przy obecnie panujących upałach nie pozwalają im na słodką poobiednią drzemkę.

Jeden z takich nowoczesnych pogromców Bałut, pan Pietkiewicz, rodzony brat głównego kasyera rzeźni łódzkiej, a stryjeczny brat głośnego księdza kapelana ze sprawy o miliony ks. Ogińskiego, korzystając z gościnności redakcji „Kuryera Warszawskiego”, po szeregu artykułów w tem piśmie o „dobrodziejstwach” monopolu mięsnego w Łodzi i „bezceństwach” bałuciarzy, podpisywanych pseudonimem „Horon”, czy też oznaczanych skromnie tylko literą „p.” umieścił znów w numerach 213 i 218 „Kuryera Warszawskiego” dwa sensacyjne artykuły — jeden pod tytułem „Unieważnione wybory”, drugi zaś p. t. „O rzeźnię na Bałutach”.

W pierwszym artykule pan Pietkiewicz anonimowo i bezczelnie pozwala sobie czynić głoślowne zarzuty, jakoby rewizya p. Barmana, urzędnika do szczególnych zleceń przy generał-gubernatorze warszawskim, miała wykazać „nieprawidłowości” i „nadużycia” w działalności pełnomocników Bałut.

Nie — szanowny pogromco Bałut — rewizya p. Barmana i wszystkie akty i kontrakty, ujawnione z tej okazji, oraz dowody z ministerjum otrzymane w ostatnim czasie, w sprawie rzeźni łódzkiej (patrz № 174 „Rozwoju” i № 213 „Kuryera Warszawskiego”) wykazały i wykazują niezbicie, iż wszelkie nadużycia, nieprawidłowości, stwarzanie dowolnych i dogodnych dla siebie kontraktów, z pominięciem w tem nawet radców honorowych miasta, a niezgodnych z koncesją Najwyższej zatwierdzoną, tudzież nieprawne pobieranie rozmaitych opłat, oraz nielegalna konfiskata cudzego mięsa, ostemplowanego nie na rzeźni łódzkiej, były stosowane, miały i mają miejsce jeszcze i obecnie ze strony rzeźni łódzkiej, lecz nigdy — bałuckiej.

Kłamiesz tedy bezczelnie i obalamujesz pan opinie publiczną, panie Pietkiewicz, twierdząc iż w przyszłości nowi pełnomocnicy, (rekomendowani zapewne przez zarząd rzeźni łódzkiej), co w rodzaju znanych na Bałutach kilku aferzystów, szukających wszelkimi sposobami i nie godziwymi środkami żeru dla siebie, a zaprzędających dziś sprawę ogólną, będą mogli do czasu wyekspirowania dwunastoletniego kontraktu dzierżawy rzeźni gromadzkiej na Bałutach przez obecnych jej dzierżawców i wbrew woli ich i woli prawych reprezentantów ogółu bałuckiego, zawierać nowe z kim innym umowy rejentalne w sprawie tejże dzierżawy, a nawet choćby z rzeźnią łódzką, tak bezwstydnie narzucaną i popieraną przez pana. Pomijając już etyczną stronę obowiązku dotrzymywania umów i przyrzeczeń wszelkich, który nie leży, jak widać, w charakterze pogromcy Bałut, musimy zaznaczyć, że ze strony prawnej wszelkie dowodzenia p. Pietkiewicza znamionują człowieka nie mającego jak widać, pojęcia ani o tem, co to jest własność lub umowa rejentalna, ani o tem co to jest prawo, lub też decyzyja sądu, co to jest hipoteka, samorząd gminny, lub uchwała gromadzka. Wszystkie pauskie twierdzenia zakrawają wprost na brednie i na kpiny ze zdrowego rozsądku. Włazi na gruszkę i rwał pietruszkę. Bo oto uważaj, p. Pietkiewicz — główny kontrakt rejentalny w sprawie obecnej dzierżawy rzeźni gromadzkiej na Bałutach został sporządzony dnia 9 kwietnia r. 1910 u rejenta Ryłńskiego przez pełnomocników Bałut, Nowych i Starych, wybranych nie 29 listopada jak się zdaje panu, lecz upoważnionych do zawarcia tego aktu dzierżawy z dzisiejszymi dzierżawcami mocą uchwały gromadzkiej z dnia 18 i 25 marca r. 1910. Uchwały powyższe ani obecnie, ani w swoim czasie nie zostały przez nikogo zakwestyjonowane, a przez instytucję włocłańską nie zostały uchylone, i jako zapadłe zgodnie z art.

271, 272, 273, 274 i 275, zbioru praw t. II cz. I urz. zarz. gub. Kr. P. mają moc prawa i nie mogą przez kogokolwiek bądź być uchylone. Następnie akt rejentalny, sporządzony dnia 9 kwietnia r. 1910 a zawarty w sprawie rzeźni bałuckiej przez obecnych jej dzierżawców, został na zebraniu gromadzkim Bałut Nowych i Starych dnia 25 kwietnia r. 1910 przyjęty i przez takowe zaaprobowany. Decyzją zaś zarządu hipotecznego z dnia 24 maja r. 1910 dzierżawa rzeźni przez obecnych jej dzierżawców została wniesiona do ksiąg hipotecznych rzeźni bałuckiej w rozdziale trzecim pod numerem pierwszym.

Więc gdzie Rzym, gdzie Krym, gdzie karczmę Babińskie — panie pogromco Bałut?...

Więc jeśli pan p. Pietkiewicz, pouczasz i zachęcasz ludzi pracy do łamania poraimo sądu umów rejentalnych, to jako piszący dla gazet powinieś wiedzieć, iż na mocy art. 1134 i 1135 kodeksu cywilnego obowiązującego u nas w kraju, wszelkie umowy, zawarte prawnie, mają dla stron zawierających takowe moc prawa, i nie mogą być one inaczej odmieniane, niż po zobowiązaniu zgodzie lub z powodów przez prawo uznanych.

Umowy na mocy kodeksu cywilnego winny być wykonywane sumiennie i z dobrą wiarą.

Na mocy zaś art. 1135 kodeksu Napoleona umowy obowiązują nie tylko do tego, co w nich jest powiedziane, lecz także obowiązują i do wszelkich następstw, które na mocy zwyczaju, prawa i sprawiedliwości zeń napływają. Na mocy art. 1536 zbioru pr. t. X wyd. 1900 r. ciąg dalszy 1906 i 1908 umowy winny być wykonywane według ich ścisłego brzmienia, nie zważając na postronne okoliczności i nie zważając na żadne osoby. Stosownie do art. 1537 zbioru pr. t. X cz. I wyd. 1900 urzędy administracyjne i osoby urzędujące (w danym wypadku wójt gminy i sołtysi) zawierający z osobami prywatnymi umowę, nie mogą onej naruszać pod żadnym pozorem, lecz winni zachowywać ją w takiej sile i mocy, jak gdyby te kontrakty zostały podpisane przez Jego Cesarzką Mość.

Należałoby też wiedzieć kuryerkowemu komentatorowi praw obowiązujących u nas, iż „obecni dzierżawcy” rzeźni bałuckiej zapłacili za ogół bałucki przypadające sumy: za budowę takiej, za bruk ulic i za roboty dodatkowe przeszło 200 tysięcy rubli, a które te sumy na mocy decyzji zarządu hipotecznego z d. 24 maja roku 1910, 28 lipca i 1 sierpnia 1909 r. 24 maja i 18 września r. 1910 zostały zabezpieczone na rzecz dzierżawców w rozdziale czwartym księgi hipotecznej rzeźni bałuckiej.

Czyż przeto na serwo p. pogromca Bałut myślał o tem, co pisał, aby po ukazaniu się w „Kuryerze Warszawskim” nr. 218 jego bredni, obecni dzierżawcy, ludzie pracy, zostawili swoją krwawicę, złożoną za ogół bałucki na tych panów Pietkiewiczów, Turlejskich i t. p. aferzystów.

Nie o to zapewne chodziło pogromcy Bałut, gdy pisał swój grubo-płatny artykuł. Chodziło mu, jak widać, iżby według rady chochlika z „Wesela” Wyspiańskiego: „mącié, mącié w tej radzie (społecznej, ludowej, gromadzkiej). A wszak wiadomo powszechnie, iż w mętnej wodzie najlepiej ryby łowić...

Dlatego też w drugiej korespondencji pana P., umieszczonej w 218 numerze „Kuryera Warszawskiego”, gdzie pogromca Bałut ciska gromy na pełnomocników Bałut i dzierżawców rzeźni bałuckiej, szydło wylazło nareszcie z worka. Bo oto najpierw pisze pan P. tak: „Nie ulega wątpliwości, że zadanie nowych pełnomocników będzie trudne, bo interesy rzeźni bałuckiej są zawiłane” (sic! Co za czeluść? A kontrakty rzeźni łódzkiej jakie są?)

A dalej znów pisze: „Być może, iż nowi pełnomocnicy, chcąc usunąć ową konkurencję, spróbują wejść w porozumienie z rzeźnią łódzką”.

Oto to jedynie powiedziano otwarcie i bez ogródek.

Potem znów pisze p. P.: „Tylko drogą takiej fuzyi interesów można byłoby zupełnie usunąć niernormalną sytuację, jaką wytwarza konkurencja rzeźniana”.

Brawo, doskonałe! To się p. pogromcy Bałut udało, bo teraz każdy, nawet ślepy, wie, dlaczego p. P. szuka na Bałutach rozmaitych „nadużyć” i „nieprawidłowości”. Dlatego też i pełnomocnicy i dzierżawcy rzeźni bałuckiej, którzy nie są tak skorzy do oddania takowej panom z rzeźni łódzkiej, nie podobają się naturalnie

bardzo panom Pietkiewiczom, Turlejskim i t. p. Dlatego też p. P. trąbi na szpaltach „Kuryera“ z całych sił, iż wybory pełnomocników z Bałut zostały unieważnione i że trzeba na gwałt i co rychlej wybrać na pełnomocników takich ludzi, którzyby w imię dobra publicznego „ublagali“ zarząd rzeźni miejskiej wziąć pod swe opiekunęce skrzydła i... rzeźnię bałucką“.

Otóż, co do tego, to argumentacje prawne p. Pietkiewicza godne też są politowania. Bo oto na mocy art. 202 Zbioru praw t. II cz. I wyd. 1892 prawo unieważnienia uchwał gminnych lub gromadzkich, z wyjątkiem uchwał co do wyborów funkcyjaryuszów gminy i gromad wiejskich, należy do osobnych komisji włościańskich, lecz nie do rządu gubernialnego.

W myśl art. 243 i 303 Zb. praw t. II cz. I wyd. 1892 r. skargi na nieprawidłowość w wyborach lub na nielegalność wyboru kandydata na sołtysa lub innego funkcyjaryusza gminy lub gromady winny być podawane najpierw naczelnikowi powiatu, a następnie gubernatorowi. Dla podania skargi na nieprawidłowość wyborów do naczelnika powiatu ustanowiony jest 2-tygodniowy termin od czasu dokonania wyborów, a do gubernatora — na mocy art. 304 Zb. pr. t. II cz. I wyd. 1892 obowiązuje termin miesięczny. Prócz tego, by uniknąć warcholstwa pojedynczych jednostek, chcących, wzorem naszego niešťęśliwego „liberum veto“, brzdzić i paraliżować wolę większości, art. 243 i 303 Zb. praw t. II cz. I wyd. 1892 prócz zachowania terminu przy wnoszeniu skarg na nieprawidłowość dokonanych już wyborów, żąda, by protest ów pochodził minimum od jednej piątej części wszystkich mieszkańców, dla których został wybrany sołtys lub inny funkcyjaryusz gminy albo wioski.

Tymczasem, jak pisze samozwańczy komentator prawa o samorządzie gminnym i wiejskim, zakwestyonowane wybory odbyły się 29 listopada 1909 r., a skarga do rządu gubernialnego, jak pisał p. P. w „Kuryerze Warszawskim“, dnia 7 stycznia r. b., została podana przez Turlejskiego, Jaucha, Kramera, oraz innych 25 warcholów bałuckich, zaledwie po upływie roku, t. j. zamiast w terminie 2-tygodniowym lub najwyżej miesięcznym, jak tego żąda art. 243 i 303 Zb. praw t. II cz. I, wyd. 1892 r., podane skargę po upływie roku, i zamiast wymaganej przez tenże artykuł jednej piątej części mieszkańców, skarga wniesiona została zaledwie od jednej dwudziestej siódmej części całego ogółu mieszkańców Bałut.

Dnia 26 listopada 1909 r., kiedy miały miejsce wybory dwunastu pełnomocników Bałut, odbyły się też i wybory czterech sołtysów, ich zastępców, kasyera Bałut i 15 członków komisji sanitarnej.

Otóż p. Pietkiewicz obwieszcza światu, iż wybory, dokonane na Bałutach dnia 29 listopada 1909 r., zostały unieważnione. Tymczasem wybrani wówczas sołtysi, zostali w dniu 26 stycznia 1910 r. zatwierdzeni w swych obowiązkach. Jeśli więc wybory sołtysów, dokonane na temże samem zebraniu, co i wybory pełnomocników, są ważne i przez władzę nie zostały uchylone, to czemu nie mają być prawnymi wybory 12 pełnomocników, którzy zostali wybrani przez 521 obecnych na 769 ogółu obywateli Bałut?

Dalej pan Pietkiewicz objaśnia, iż wybory z dnia 29 listopada r. 1909 nie są ważne i dlatego, iż na nich przewodniczył wójt a nie sołtys. Otóż musimy objaśnić p. P. iż na mocy art. 269 p. I zb. pr. t. II cz. I wyd. 1892 r. w tych wypadkach, kiedy odbywają się wybory sołtysa lub sołtysów, przewodniczy nie sołtys, lecz wójt. Toż samo potwierdza i art. 297 zb. pr. t. II cz. I, co do miejscowości zamieszkałych przez ludność niewłościańską, jak naprz. w osadzie Bałuty Nowe.

Albo czemu i po co twierdzi p. P., iż na zebraniu 29 listopada r. 1909 w Bałutach Nowych, kiedy to zostali wybrani dzisiejsi czterej sołtysi, kasyer, pełnomocnicy i 15 członków komisji sanitarnej, miało prawo w niem uczestniczyć i posiadało prawo głosu tylko sześć osób, a tymczasem na zebraniu owem obecnych było 521 osób.

Otóż z tego widzimy, iż pan P. przez złą wolę, czy też nieświadomość poplątał i zmieszał pod jedną nazwą „Bałuty Nowe“ dwie zupełnie odrębne miejscowości, istniejące w gminie Radogoszcz, a mające każda z osobna oddzielną jurysdykcję i stanowiące każdą z osobna oddzielną

jednostkę administracyjną, t. j. Bałuty Nowe osadę folwarczną, liczącą obecnie 850 gospodarzy, a dnia 29 listopada r. 1909 — 769 właścicieli domów, zamieszkałych na gruntach dworskich, mających swą księgę hipoteczną, przy sądzie okręgowym w Piotrkowie — wieś włościańską Bałuty Nowe, liczącą obecnie i dawniej sześciu osadników gospodarzy, którzy otrzymali takowe grunta na mocy Najwyższego Ukazu 19 lutego r. 1864, a których osady zapisane są w tabeli likwidacyjnej. Ci sześciu włościan na mocy art. 264 zb. pr. t. II cz. I wyd. 1892 stanowią sami u siebie razem ze swym oddzielnym sołtysiem zupełnie oddzielną gromadę wioskową w niczem niezależną od osady folwarcznej Bałuty Nowe. Osada dworska Bałuty Nowe, licząca obecnie 850 właścicieli domów, a dnia 29 listopada 1909 r. w dzień wyborów 769, na mocy art. 265 zb. pr. t. II cz. I wyd. 192 do gromady wioskowej „Bałuty Nowe“, zamieszkałej wyłącznie przez włościan, nie należy i nie może należeć.

Dnia 29 listopada r. 1909 w osadzie folwarcznej Bałuty Nowe, zamieszkałej przez osoby niekorzystające z praw samorządu gminnego i gromadzkiego, określonego w artykułach 1914 — 276 zb. praw t. II cz. I wyd. 1892 r. odbyły się, w myśl art. 296 i 297 zb. praw t. II cz. I wyd. 1892 r., wybory czterech sołtysów, kasyera, 12 pełnomocników i 15 członków komisji sanitarnej. Na zebraniu tem nie mieli prawa być i nie byli wcale obecni ani jeden z sześciu włościan wsi Bałuty Nowe powstałej z gruntów włościańskich. Lecz na tem zebraniu dnia 29 listopada 1909 roku byli obecni i mieli prawo być obecni nietylko 521 właścicieli domów, którzy przybyli na owe wówczas zebranie, lecz i wszyscy ówczesni posiadacze domów w osadzie folwarcznej Bałuty Nowe w liczbie 769 osób. Albowiem art. 297 zb. praw t. II cz. I wyd. 1892 dalszy ciąg 1906 i 1908 roku zupełnie wyraźne i zrozumiałe głosi: „iż we wsiach, koloniach i miejscowościach, które zamieszkałe są przez osoby nie podchodzące pod działanie Najwyższych Ukazów z dnia 19 lutego 1864 r., dla wyboru sołtysa lub sołtysów, co miało miejsce w osadzie Bałuty Nowe dnia 29 listopada 1909 r., wszystkich właścicieli domów zwołuje wójt gminy (a nie sołtys) i zaproponowawszy im wybór kandydatów na ten urząd, sporządza o dokonanych wyborach odpowiedni protokół.“

Więc emi bono cała ta gmatwanina i wywracanie kota ogonem, p. Pietkiewicz?...

Albo czemu p. P. miesza i utożsamia pełnomocników osady Bałuty-Nowe z pełnomocnikami zarządu gminy, wybieranymi w każdej gminie na mocy art. 203, 229 i 230 zb. praw t. II, cz. I, wyd. 1892 tylko na rok jeden.

Albo też, czy to nie zakrawa na ironię ze zdrowego rozsądku, gdy taki p. L. Turlejski pisze w numerze 13 „Nowego Kuryera“ łódzkiego w imieniu swoim i jego mocodawców, 25 właścicieli domów na Bałutach, iż eksploatacyę rzeźni bałuckiej oddano nam bez konkurencyi na warunkach, jakie uważaliśmy dla siebie za najdogodniejsze.

Szkoda, że p. Turlejski ma taką krótką pamięć... Bo oto w miesiącu lutym 1910 r. (patrz „Kuryer Łódzki“ № 53, z dnia 12 marca 1910 r.) opozycya bałucka z p. Turlejskim na czele złożyła do władz następującą deklaracyę: „1. Eksploatacyę rzeźni na Bałutach nie oddawać nikomu w dzierżawę, lecz ma ją prowadzić sam ogół na swój rachunek i na swoją odpowiedzialność prawną i finansową...“

Rządzić zaś i administrować takową eksploatacyę ma zarząd płatny, zaproszony przez ogół z pośród wyżej wymienionych panów, t. j. pp.: Ludwik Turlejski, Teodor Skarżyński, Jauch i inn. 25 opozycjonistów. Czyli, mówiąc po prostu, p. Turlejski miał chęć rządzić, a długi, procenta i amortyzacyę sumy należnej za budowę t. j. corocznie po 60 tysięcy rubli miał nadal jeszcze płacić ogół Bałut... Albo czemu tak dbali o dobro ogółu bałuckiego pp. Turlejski i Jauch nie zapłacili dobrowolnie należnej od nich składki na światło elektryczne, rzeźnię bałucką lub utrzymanie szkół początkowych, że aż musiano tych obu działaczy tradować.

Albo czemu 25 ich współników p. T. i J., złożwszy początkowo 40 tysięcy rubli w depozyt swój i p. Turlejskiego, a dowiedziawszy się, co się święci, natychmiast wycofali swój depozyt, by

nie mieć najmniejszego udziału w tej brudnej aferze p. Turlejskiego i innych spekulantów.

Albo czemu bezczelnie, p. Turlejski, pan jeszcze piszesz w „Nowym Kuryerze“ i „Nowym Dzienniku Łódzkim“: „Nie wątpimy, że opinia publiczna na Bałutach“ (ho, ho!) nie da się ponownie wprowadzić w błąd, że zostaną wybrani ludzie, którym dobro gromadzkie rzeczywiście leży na sercu, którzy szczerze zajmą się jej sprawami i postarają się doprowadzić je do porządku“...

Nie, to jest wprost kapitalne w swej bezczelności...!

Ten sam p. Turlejski i inni, którzy za umówioną sumę sprzedali swe udziały i swe prawa raz na zawsze do rzeźni bałuckiej, na co posiadamy dowody piśmienne i świadków, jeszcze raz probują przy pomocy skarg do władzy i rozmaitych artykułów, umieszczanych w „kuryerach“ wymóżyć, wyludzić jeszcze jakąś kwotę dla siebie.

Nie, panowie aferzyści, dosyć tego... Co znaczą wasze straszaki, wasze artykuły, wasze krzyki w imię dobra publicznego, już wie dobrze dziś cały ogół uczciwych obywateli Bałut. Tamanić dziś możecie tylko siebie samych, lub ludzi, podobnych do siebie, których nazywacie słusznie, czy też niesłusznie „stołowami nogami“.

Zamiast innych krytykować, zaprowadzać swoje porządki na Bałutach, pierwszej ulećcie samych siebie, czyli jak mawiali starożytni rzymianie: „Medice, cura te ipsum“ (Lekarzu, ulecz siebie samego).

Z poważaniem

dzierżawcy rzeźni Bałuckiej:

St. Czajkowski, H. Zybert, I. Makiewicz, M. Koczyński. 2731

Rezkład pociągów.

Letni od dnia 1-go maja

Kolej Fabryczno-Łódzka.

Odechdzą z Łodzi: a) 12.30, b) 6.50, r) 10.00, d) 11.35, e) 1.40, f) 3.10, g) 6.10, h) 8.10.

Przychdzą do Łodzi: i) 4.30, j) 7.20, k) 9.35, l) 10.15, b) 1.00, m) 4.24, n) 5.15, o) 8.31, p) 11.00.

Kolej Warszawsko-Kaliska.

Odechdzą do Kalisza: o godz. 7.55, 12.24, 4.39, 6.13; do Warszawy: o godzinie 11.01, 12.34, 5.30.

Przychdzą z Kalisza: o godzinie 10.51, 12.22, 5.20; 9.50; z Warszawy o g. 12.14, 4.26, 6.03.

Kolej obwodowa.

Odechdzą ze stacyi Łódź-kaliska do Słotwin o godz. 6.20, ze Słotwin do st. Łódź-kaliska przychdzą 6.55. Odechdzą ze st. Łódź-kaliska do Kuluszek 1.01, przychdzą z Kuluszek do st. Łódź-kaliska o godz. 7.46.

UWAGI. Godziny, wydrukowane tłustym drukiem oznaczają czas od godz. 6 wieczorem do 6 rano.

Pociągi oznaczone literami: c), f), h), i), k), m) o) r) za trzymają się na wszystkich przystankach. Pociąg oznaczony literą c), zatrzymuje się tylko w Andrzejowie.

Pociągi oznaczone literami: b), g), l), p), d), n), beźpośredniej komunikacyi Warszawa—Łódź.

W pociągach oznaczonych literami: b), d), g), k) n), o), kursują wagony pocztowe.

Na pociągi oznaczone literami a), d), f), h), i), j) k), m), o), sprzedają bilety do st. Andrzejów i ze stacyi Andrzejów do Łodzi po taryfie podmiejskiej.

Pociągi oznaczone literami a), b), g), i), m), o), r) łączą się w Kuluszkach z pociągami kolei nadwiślańskiej do Skarżyska i ze Skarżyska, a pociągi oznaczone literami f), k), łączą się z pociągami pomiędzy Kuluszkami a Tomaszowem.

Dla młodzieży i starszych:

1) Adam Mickiewicz — „Pan Tadeusz“ wydanie ozdobne z ilustracyami St. Masłowskiego; cena w oprawie 2.50 kop., dla prenumeratorów „Rozwoju“ tylko 1.25 kop.

2) Feliks Koneczny — „Dzieje Polski“ 2 tomy, z 80-ma rysunkami i dużą mapą Polski. cena w oprawie rb. 2.00, broszurowane 1.50 kop. dla prenumeratorów — w oprawie 1.30 kop. broszurowane rb. 1.00.

3) „Wilanów“ — opis pamiątek po królu Sobieskim; cena w oprawie 75 kop.

Dla starszych:

1) „Do krwawej noocy...“ powieść, osnuta na tle ostatniej rewolucyi serbskiej, w 5-u tomach z ilustracyami 2.50 kop., dla prenumeratorów „Rozwoju“ 1.25 kop.

Nowość!!!

KINEMATOGRAF W OGRODZIE

Wielki program od 8 wieczorem do 12 w nocy, obrazy ostatnich nowości.

Wejście do ogrodu 15 kop., dzieci 10 kop.

Bufet zaopatrzone we wszystkie mocne trunki.—Ceny niskie.

Nikołajewska Nr. 40 u Müllera.

7-io klasowy Zakład Naukowy St. RAJSKIEJ

DZIELNA II.

Egzaminy wstępne i poprawkowe do klas wstępnych; I-ej, II-ej, III-ej, od 31 sierpnia, do IV-ej, V-ej, VI-ej, od 1-go września, lekcyje 4 września Kancelaryja szkoły przyjmuje zapisy od godz. 10—3, począwszy od 21 b. m. 2733

7-o kl. Szkoła Handlowa

z prawami szkół rządowych Łódzkiego Towarzystwa popierania średniego wykształcenia handlowego DZIELNA № 50,

Egzaminy poprawkowe do kl. I, II, III, IV i V, rozpoczną się 17/30 sierpnia. Egzaminy wstępne do klasy wstępnej do V, włącznie rozpoczną się 24 sierpnia (6 września). Podania przyjmuje kancelaryja szkoły codziennie od 10 do 1-ej. 2503

Dyrektor E. FOELSCH.

RZEŹNIA

przy cukrowni Leśmierz obrotu około 30,000 rbl. rocznie do wydzierżawienia zaraz. O warunkach i szczegółach dowiedzieć się można w Zarządzie Stow. Spożywczego w Leśmierzu, poczta Łęczycza. 3102

W 7-mio klasowym Zakładzie Naukowym Żeńskim z klasami przygotowawczymi 3062

Janiny Tymienieckiej

zapisy odczynie, oraz egzaminy wstępne do wszystkich klas rozpoczynają się **dnia 22-go sierpnia** i trwać będą codziennie od godziny 9-ej do 2-giej po poł. i od 4-ej do 6-ej.

Lekcyje w klasie wstępnej i 1-szej 22-go sierpnia; w klasach wyższych 31-go sierpnia. Dzieci przyjmują się od lat 6-ciu.

Nowootworzona szkoła przygotowawcza ogólna

Maryi Macińskiej

przy ulicy Lubelskiej № 12

przyjmuje zapisy od dnia 5-go sierpnia w godzinach od 11 do 1 po poł. i od 5—7 wiecz. Lekcyje rozpoczną się 20-go sierpnia. 2888

Rbl. 25.

Powyższa nagrodę otrzymuje znalazca zaginionej w niedzielę dnia 13 b. m. o godz. 7 ej po południu w drodze od Targowego Rynku do III oddziału straży. (Mikołajewska № 54) torby felozerskiej z instrumentami — Oddać w III oddziale straży. 3094

Wyrok zjazdu sędziów pokoju w Łodzi, z dnia 12 października st. st. 1900 r. № 11038 na wyegzekwowanie od Andrzeja Siewierskiego na korzyść Józefa Krajewskiego 58 rb. 25 kop. i 5 rb. kosztów sądowych zaginął. 3066

Ogrodnik

od 1-go października potrzebny na stałe; pensya 300 rb. rocznie, mieszkanie, światło, opał i 10proc od sprzedaży z 3-eh morgowego ogrodu. Wiadomość: Rada-Pabianicka, Kozanecki. 3064

DROBNE OGŁOSZENIA.

A! A! A! Kredens, stol. krzesła garnitur mebli, tremo, łózka z materacami, bieliznarka, szaty po ubraniach, toaletka. ładne obrazy, biurko, zegar, lampy, gramofon—sprzedam za bezcen byle za az Nawrot nr. 44 m. 3 6000—5—4

AAA. Biuro pedagogiczno-rekomendacyjne, Ludwiński, Piotrkowska 92, poleca nauczycieli i hony różnej narodowości na godziny i na stałe; ospodynia, osoby do towarzyszywa, do han'iu do szycia. 6092—15.—11

AAA. Od 12 lat egzystujący kantor rekomendacyjny „Praca” przeniesiony został na ulicę Dzielna 10 i poleca wielki wybór różnej złużby. 6090'15 11

Agent na miasto, dobrze zaprowadzony w sklepach kolonialnych, z kaucyą 150 rb., potrzebny zaraz na pensyę i prowizyę. Oferty skrzynka pocztowa 516. 6751—1

Akuszerka przyjmuje panie na słabość, udziela porad, niezamoznym ustęstwo. Dyskrecya ścisła. Szczepi ospę i robi masaze, Główna 50, F. Morawska. 6557—2—2

Billard piramidowy mało używany do sprzedania. Widzewska № 163 II p. m. 39. P. Płuca. 6750—1

Berliński billard w dobrym stanie sprzedam bardzo tanio z powodu zmiany lokalu. Piotrkowska 294. 6663—3—3

Do sprzedania lodownia, dubeltówka i szatkownica, oraz 1 pokój umeblowany do wynajęcia. Długa № 21 m. 1. 6714'3'2

Do sprzedania wyżeł 5 miesięczny. Ulica Kątna № 36 a stróża. 6672—3—3

Do sprzedania para koni, klacz i wałach 6 i 3 lat, bryczka resorowa z uprzężą szorową. Wiadomość: stacya Słotwina. 6724—3—1

Do sprzedania lodownia. Złotona 25, m. 3. 6742—3—1

Doświadczony korepetytor przysposabia do wszystkich klas gimnazjum oraz świadectwa — Wiadomość: Dzielna 40 m. 1 od podz. 7—8. 154

Filia piekarska do sprzedania z powodu zmiany interesu. Przejazd 33 6737 3-1

Filia piekarska do sprzedania. Wiadomość ul. Spacerowa № 37. Tamże szafa dębowa duża w dobrym stanie. 6735—2—1

Kobeta starsza poszukuje miejsca do dwójga państwa. Oferty proszę słażyć w Administracyi „Rozwoju” pod lit. Z B 6734'1

Magiel prawie nowy do sprzedania. Ulica Ciemna № 130 dom p. Linkęgo. 6727 3-1

Młody inteligentny człowiek, znający języki rosyjski i polski, oraz biegle rachujący, poszukuje jakiegokolwiek posady. Łaskawe oferty pod „X X” w „Rozwoju”. 6728—2—1

Młody człowiek, umiejący pisać po polsku, rosyjsku i słaba po niemiecku, biegle w rachunkach, poszukuje zajęcia. Oferty „Rozwój” H. P. 6755—1

Maszynę do szycia najlepiej kupić: Widzewska 145—16. 6753—3—1

Młody człowiek, władający trzema językami, poszukuje jakiegokolwiek zajęcia. Wiadomość ul. Główna 37 m. 48 6706'3'2

Magiel do sprzedania. Krucza № 29. 6711—3—2

Od 1/X r. b. potrzebny jest lokai dla T-wa, składający się z sali od 12x20 i dwóch lub trzech przyległych pokoi. Oferty słażać w „Rozwoju” pod „Lokai”. 6711—3—2

Potrzebny zaraz zdolny tokarz na drzewo. Nowo Zarzewska № 13. 6755—2—1

Piwiarnia do sprzedania z powodu zmiany interesu. Przejazd 33 6730 2-1

Piwiarnię sprzedam z powodu budowy domu Ul Nawrot 32. 6738—3—1

Potrzebny człowiek do składowania węgla z kaucyą. Zgłaszać się Olszewski, Widzewska nr. 75. 6736—3—1

Pokój umeblowany zaraz do wynajęcia. Piotrkowska 255 m. 5. 6729—3—1

Pralnię lepszą kupię za gotówkę Oferty „Rozwój” „Pralnia”. 6702—3—2

Para koni do sprzedania z wozem i uprzężą, z powodu choroby. Ulica Brzezińska № 56, wiadomość w sklepie. 6693'2'2

Potrzebna zdolna kamizelczarka. Nawrot 62—7. 6707—3—2

Piwiarnia do sprzedania z powodu zmiany interesu. Wiadomość ulica Grabowa № 25. 6712—3—2

Potrzebna dziewczyna lat 15-18 do dzieł i drobnej posługi. Główna Nr. 24, stróż wskaze. 6109—6—5

Pokój frontowy z balkonem do wynajęcia, może być z umeblowaniem. Południowa nr. 6. 6739—3—1

Potrzebny zaraz zdolny, inteligentny monter-elektrotechnik, mogący samodzielnie prowadzić instalacje dzwonek i telefonów, a także światła. Karola 18, Biuro elektro-techniczne, od 8—9 zrana lub 6—7 wiecz. 6733—1

Poszukuje zajęcia młody zdolny motorzysta na motory na gaz ssany. Łaskawe oferty w „Rozwoju” pod „Motorzysta”. 6748'1

Potrzebni zdolni malarze. Piotrkowska 103. 6752—3—1

Potrzebne zdolne szwaczki do szycia fartuchów na stałe w sklepie; uzdolnione w robotach galanteryjnych mają pierwszeństwo. Płaca dobra. K. Rajchert, Radwańska 3. 6674—3—3

Przybłąkał się buldog morganowski. Odebrać można za zwrotem kosztów: ulica Dolna № 34, Radogoszcz. 6710—3—2

Przybłąkał się pies kóty, duży. Prawy właściciel odebrać go może za zwrotem kosztów: Stare Rokicie, ulica Teodora w młynie parowym Adamka. 6749—1

Rower do sprzedania. Ul. Długa 21, m. 17. 6725—2—1

Sklep rzeźniczy z całym urządzeniem, koniem i furgonem częściowo lub razem do sprzedania. Rzgowska 46. 6726—5—1

Sklep kolonialno-spożywczy do sprzedania tanio. Srednia № 98. 6757—2—1

Student uniwersytetu kłowskięgo, doświadczony nauczyciel, posiadający niemiecki i francuski poszukuje lekcyi. Juliusza 37—9. 6758—1

Służąca do wszystkiego potrzebna zaraz. Wólczańska 161, Kowalska. 6630—3—3

Sklep kolonialno-dystrybucyjny do sprzedania z powodu zmiany interesu. Konstantynowska № 78. 6670—3—3

Sklep do sprzedania z powol. Wyjazd Wiadomość: ul. Królowa A Sikawski. 6651—3—3

Sklepek do sprzedania. Ulica Mickiewicza № 5, Chojny. 6664—3—3

Umeblowane pokoje z elektrycznym oświetleniem w różnych cenach na dni i miesiące. W. Gohl Łódź, Zielona № 12 i № 33. 6516—16 5

Wyżeł brązowy z białymi kropkami przybłąkał się. — Piotrkowska 70, fryzjer 6732'a'1

Zagubiono w niedzielę, jadąc Piotrkowską — Nawrot rolkę szematów Sprawozdania № 13 i 14. Łaskawy znalazca raczy zwrócić Nawrot № 81, sklep. Kłuczyski. 6694—2—2

Znajdują się 3 świnię: jedna m. cióra i 2 wieprzki duże. Można odebrać na ulicy Przedziałanej nr 18 6744—1

2000 lub 3000 rubli potrzebne na 1 numer hipoteki murwanego domu w Nowych Chojnach. Wiadomość ulica Główna 55 sklep Piestrzyńskiego. 6677—3 2

Zagubione dokumenty.

Aleksander Buniowski zagubił kartę od paszportu, wydaną z fabryki Barcińskiego. 6746--1

Franciszka Solarska zagubiła paszport, wydany z gminy Kuniecki, pow. Opoczyński, gub. Radomskiej. 6624—3—2

Heleodora Goździcka zagubiła paszport, wydany z gminy Miedno, powiatu Częstochowskiego, guberni Piotrkowskiej. 6741—3—1

Jacek Szlamer Michał Jurgó zagubił paszport, wydany z gminy Dwurt, powiatu Sieradzkiego, guberni Kaliskiej. 6700-3-2

Józefa Jaszcak zagubiła paszport, wydany z gminy Wymysłowa, guberni Kaliskiej. 6692—3—2

Józef Jugo zagubił kwit od paszportu, wydany z fabryki Mazo. 6658—3—1

Józef Drzewoski zagubił paszport, wydany z gminy Budziszewice, pow. rawskiego. 6689'3'3

Marcin Bochniak zagubił paszport, wydany z gminy Żeromin, powiatu Łódzkiego. 6697—3—2

Maryanna Krawczyk zagubiła kartę od paszportu wydaną z fabryki Szal Rosenblatta. 6696—3—2

Magdalena Kotecka zagubiła paszport, wydany z gminy Dobra, guberni Piotrkowskiej. 6720—3—2

Maryanna Urban zagubiła kartę od paszportu, wydaną z fabryki Kunitzera. 6747—1

Robert Giberki zagubił paszport, wydany z magistratu łódzkiego. 6657—3—2

Tomasz Brasiak zagubił paszport, wydany z gminy Zychlin, pow. Kutnowskiego, guberni Warszawskiej. 6716—3—2

Wawrzyniec Kaweck i zagubił paszport wydany z gminy Mazów, gub. Kaliskiej pow. Łęczyckiego. 6645—3—3

Władysław Rogowski zagubił kartę od paszportu, wydaną z fabryki Fischera. 6637—3—3

Wiktoria Kosiń zagubiła kartę od paszportu, wydaną z dystryktu Łuby. 6743-1

Władysław Kreczmer zagubił kartę od paszportu, wydaną z fabryki B-ci Bukiet. 6745—1

Zaginęła karta od paszportu, wydana z fabryki Dawida Rosenthla, na imię Józefa Smaka. 6740—1

Zaginął paszport wydany z pow. Gostyńskiego, gub. Warszawskiej, na imię Władysława Pietrzaka. 6569—3—3

Zaginął bilet od paszportu, na imię Józefa Walachniewicza wydaną z fabryki Józefa Rychtera. 6634—3—3

Zaginęła karta od paszportu wydana z fabryki Buhlego, na imię Józefa Ratajczyka 6649—3-3

Zaginął paszport wydaną z gminy Wirszechy, na imię Mieczysława Tasarczyka. 642 3-3

Zaginął paszport wydaną z gminy Nieszków, gub. Piotrkowskiej, na imię Józefa Szychowskiego 6671—3—3

Zaginęła karta od paszportu wydana z fabryki H. Wyssa na imię Józefa Zawadzkiego. 6718—3—2

Zaginął paszport na imię Stanisława Ochmańskiego, wydany z magistratu Łódzkiego. 6489-3-2

Zaginął paszport na imię Władysława Szulca, z gminy Rozpry, guberni Piotrkowskiej. 6690—3—2

Zaginął paszport wydany z gminy Zychlin, powiatu Kutnowskiego, na imię Józefa Brzuszczyńskiego. 6704—3—2

Zakład kowalski

w Częstochowie al. Warszawska № 54, egzystujący 26 lat z wyrobioną klientelą, z powodu podszego wieku, wydzierżawię lub sprzedam. 3012

HENRYK GOLDE

Łódzka fabryka

Przetworów i tekur smołowcowych

Łódź-Chojny (obok stacji). Kantor: ulica Skwerowa № 20 (róg Składowej).

TELEFON № 17-76.

Poleca:

Tektury smołowcowe (papy) wszystkich gatunków

Masę klejową (Klebemasse).

Carbolineum oraz wszystkie artykuły, w zakres krycia dachów wchodzące.

Sprzedaż smoły z miejskich Zakładów Gazowych.

Uwaga. Każdy rulon papy zaopatrzonej jest etykietą z marką fabryczną.

2992

Stowarzyszenie Majstrów Fabrycznych

Nowy Rynek № 6.

Wydział rekomendacji pracy rekomenduje fachowców na wszelkie posady techniczne w każdej specjalności fabrycznej i każdego stopnia zdolności. Na żądanie i przy porozumieniu udziela gwarancji za rekomendowanym. Ma obecnie: **Wolne posady:**

1) **Nadmajstrzego przedzalni cienkiej** na 30000 wrzecion, pierwszor. siła ma pierwszeństwo. Pl. od 60—80 rb. tyg; 2) **Majstra ne selfactory** 16 maszyn po 650 wrzecion od 1-go Października na **dzienną zmianę** oraz od 1-go Stycznia 1912 na też maszyny majstra na **nocną zmianę**. Posady są w b. poważnej firmie wełny czesankowej. 3) **Majstra przygotowawczego** w teź przedzalni od 1-go Października.

Przewodnicz. wydz. rek. pr. **Feliks Przedpełski** Widzewska № 145, mieszk. 11.

1243

Żeńska 7-mio klasowa Szkoła polska

Z. PĘTKOWSKIEJ

w Łodzi, ulica Wólczajska № 55.

zawiadamia, że egzaminy wstępne i poprawkowe rozpoczną się 1-go września, — lekcje 4-go września.

Kancelarya szkoły przyjmuje podania codziennie od godz. 11—4, począwszy od 21-go sierpnia. 2695

Zakład Freblowski

Anny Pętkowskiej

Wólczajska № 55,

przyjmuje dzieci od lat 3. Zapisy rozpoczną się 26-go sierpnia. 2697

Franciszek GLUGLA

Łódź, Południowa 28. Tel. 817

właściciel największej łódzkiej elektrycznej

Fabryki palenia kawy „TRYUMF“

poleca pp. kupcom, handlującym i cukiernikom znane ze swej dobroci palone kawy we wszelkich gatunkach i cenach.

Dla nerwowych i chorych na serce, nie wyłączając dzieci, polecam wyborne kawy bez kofeiny w oryginalnym własnym opakowaniu. — Chemiczne Laboratorium D-ra ADFRECHTA w Berlinie kontroluje zawartość kofeiny w kawach „TRYUMF“.

Kawy moje odznaczono na wystawie wszechświatowej w Rzymie najwyższą nagrodą „Grand Prix“ i wielkim medalem złotym. Na wystawie rosyjskiej w Milerowie wielkim medalem złotym. 1521

Z 6-ciu klas gimnazjum, męskiego, żeńskiego i szkół realnych rządowych przyjmuje od 14/VI do 14/IX

Pierwsza Lekarska Dentystyczna Szkoła L. Szymańskiego egzystująca od 1897 roku. Warszawa, Nowo-Miodowa 1. Telefon 109-07. Na żądanie program. 2253

Redaktor odpowiedzialny **St. Łapiński.**

Zatwierdzone przez Ministerium Handlu i Przemysłu

Kursy buchalteryjne i języków nowożytnych

J. Mantinbanda w Łodzi,

ulica Cegielniana № 47, (róg Wschodniej).

Wykłady rozpoczną się 1-go Września o godzinie 8-iej wieczorem. — Zapisy przyjmuje Kancelarya kursów codziennie od 7-iej do 9-iej wieczorem.

2715

Zarząd Pabianickich

7-10 klasowych

męskiej i żeńskiej

Szkół Handlowych

niniejszem podaje do wiadomości, że egzaminy wstępne do wszystkich klas **rozpoczną się dnia 28-go sierpnia.**

Podania na imię Dyrektora przyjmuje kancelarya szkół codziennie od godz. 9-iej rano do 1-iej po poł. 2727

Parowa pralnia bielizny

Reilich & Golda

Łódź, ulica Wólczajska № 257.

Telefon № 23-21.

Dla wygody Szanownej Publiczności **otworzyliśmy** z dniem 15 b. m. w domu p. Beutlera, przy ulicy Głównej № 53, róg Widzewskiej

filię do przyjmowania i wydawania bielizny.

Zaznaczamy, że przyjmujemy do prania i prasowania wszelkiego rodzaju bieliznę domową, restauracyjną i fryzjerską z dostarczeniem w krótkim czasie i najlepszym wykończeniu. — Pranie i wykończanie firanek podług najnowszego systemu. — Cenniki na żądanie. 2729

Zarząd drogi żelaznej Warszawsko-Wiedeńskiej

ogłasza, iż na mocy 84-go artykułu Ogólnej Ustawy dróg żelaznych, na towarowej stacji Łódź-Kaliska w dniu 9-ym (22 sierpnia) 1911 roku o godzinie 10 - ej zrana, odbędzie się sprzedaż z licytacji partii desek sosnowych wagi 967 pudów, z przesyłki stacji Kunow za № 6973 wysłanej przez A Szredera na okaziciela bez zaliczenia.

O ile w pierwszym terminie sprzedaż nie dojdzie do skutku, powtórny termin licytacji naznacza się w dniu 11 (24 Sierpnia) 1911 r. o godz. 10-aj rano. 3100

Poszukuje się zdolnego

CYLINDERMACHERA-RYMARZA

dla angielskiej przedzalni w bliskości Moskwy. Bliższe szczegóły: Miłsza № 19, m. 6, od 9-iej wiecz. 3088

SZKOŁA ŻEŃSKA

7-klasowa ogólnokształcąca imienia Tadeusza Czackiego z klasami podwstępną i wstępną oraz kursami języków nowożytnych i buchalteryi **Wandy Niewęglowskiej w Skierniewicach** (gub. Warszawskiej). Szkoła wzorowana na pierwszorzędnym nowych zakładach naukowych Anglii, Niemiec, Francji i Szwajcaryi, mieści się w **specyjalnie** w tym celu zbudowanym suchym i widnym gmachu w **ogrodzie** i uwzględnia zarówno wychowanie umysłowe, jak fizyczne. Muzyka, śpiew, tańce. Biblioteka, czytelnia, sala koncertowa. **Wzory internat**, na który zwraca się **szczególną** uwagę rodziców. Szkoła łączy prerogatywy wsi (ogród szkolny, wielki park miejscowy naprzeciwko, spokój, cisza, piękne lasy okoliczne) z wygodami miasta. Doskonala i częsta komunikacja z pobliską Warszawą. Co czas pewien wycieczki pouczające dla uczenia. Zapisy uczenia od 26 sierpnia, rok szkolny od 9 września. 3090

WARSZAWSKIE AKCYJNE TOWARZYSTWO POŻYCZKOWE LOMBARD

Filia I ulica Zachodnia № 31, Filia II ul. Passz Majera № 11, Zawiadamia, że w miejscowej sali licytacyjnej, przy ul. Zachodniej № 31, w dniu 1/14 września 1911-go roku i dni następujących odbywać się będzie **licytacja na sprzedaż zastawów** (z obydwoh od działów) we właściwym czasie nie prolongowanych; podczas trwania licytacji prolongata zastawów, na sprzedaż wystawionych, miejsca mieć nie będzie.

Wykaz № 2 zastawów, podlegających sprzedaży, będzie ogłoszony w gazecie „Rozwój“ 3056

Ból głowy i migrenę

natychmiast usuwa

„MIGRENO-NERVOSIN“

Bezwarunkowo pewny i nieszkodliwy roślinny środek.

Są już fałszyfikaty.

Więć żądać w aptekach i skł. apt. proszków wyrabianych TYLKO W PŁOCKU i z podpisem wynalazcy A. Gąseckiego na każdym.

Proszek 10 kop. 2553

Wielki wybór męskich **kepeluszy**, różnych **czapek** i dziecinnych **nadzwyczajnie** poleca

E. AJFER,

Piotrkowska 9. 3006,

Przyjmuje kańnierskie roboty.

Zastępstwo

dó oddania solidnemu agentowi. **Spółka dla wyrobu i sprzedaży artykułów codziennej potrzeby.** — WARSZAWA. 2. — Nowomiejska 9. 2553

Do sprzedania

MAŁY BULOOG

pokoju i duży

ULMSKI DOG

dobry na obronę i do pilnowania. Podleśna № 1 w oficynie 3076 3.

50 rubli nagrody!!!

za odszukanie skradzionego zegarka złotego za № 138106 i dziecinne srebrne nakrycie: 2 łyżki, 1 widelec, 1 nóż i 3 złote pierścionki. Hotel Wiktorya Piotr Feder 3034 3-1

Szukam

dobrego psa

do polowania.

Karola № 5. 3096

W tloczni „Rozwoju“, Przejazd № 8.

Wydawca **W. Czajewski.**